Nr. 220. Kraków, Niedziela 25 Września 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „	6 „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „	7 „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „	8 „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (ig. Hers) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zaś każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 24 września.

Rozprawy w Sejmie naszym ożywiły się wczoraj przy uchwaleniu funduszu szkolnego na rok 1893. Wywiązała się przy tej sposobności dyskusya na temat polityki rusko-polskiej, zagajona dzień poprzód przez znanego z niezbyt porywającej wymowy, lecz bardzo wytrwałego rzecznika staro-ruskiego stronnictwa, profesora Antoniewicza. Nie pierwszą to batalię sejmową wywołał ten poseł i nie po raz pierwszy ją przegrał. Nie przeszkodzi mu to zapewnie, iż na sesyi najbliższej wystąpi z temi samemi zarzutami, których niesłuszność i brak podstawy wczoraj mu wykazano, jak na dłoni.

Dzisiejszy układ stronnictw ruskich określił do pewnego stopnia trafnie p. Bobrzyński, oświadczając, iż gdyby Rada szkolna chciała nawet kokietować z Rusinami, nie mogłaby, dziś rozliczonym ich stronnictwom, znaleść „**osobnika**", któryby miłym był jednym i drugim Rusinom. Klasycznym tego dowodem było otwarcie paralelki ruskiej w Kołomyi. Narodowcy ruscy żądali otwarcia ruskiego gimnazyum w tem mieście; zgodził się na to Sejm z uprzedzającą gotowością, — rzeczywiście z początkiem bieżącego roku szkolnego miano utworzyć na razie jedną paralelkę ruską i w tym celu ogłoszono wpisy. Faktem jest, iż **zrazu trzech, później cztereech uczniów zapisało** się do tej klasy, o której tak zawzięcie upominali się parę dni przedtem narodowcy ruscy u namiestnika. Wysłano do Kołomyi inspektora Lewickiego i pokazało się, że stronnictwo p. Antoniewicza przez swoich agitatorów odstraszało rodziców od zapisywania swych dzieci do nowej szkoły ruskiej. Dlaczego? Czy dlatego, że dyrektorem gimnazyalnym jest Polak, o którym pewni byli, że do obozu moskalofilów nie wstąpi, — czy też nie mieli zaufania do profesorów, — dość, że moskalofile paraliżowali działalność narodowców.

Ale toby jeszcze mniej dziwiło; lecz też samo stronnictwo podnosi w Sejmie głos przez swego reprezentanta i żali się na krzywdy Rusinów na polu szkolnictwa. A więc jest tutaj nie tylko ścieranie się dwóch stronnictw ruskich, lecz ujawnia się perfidya moskalofilów, którzy więcej nie chcą aby Sejm, czy rząd wreszcie, dał dowód swej pojednawczości, bo wtedy opozycya ich traci jeden ze swych punktów wytycznych. Z wielkim zapałem upominać się i skarżyć, lecz żądania swoje formułować tak, aby nigdy w zupełności spełnione być nie mogły, aby zawsze mieć powód dal szej krucyaty w imię pokrzywdzonego rzekomo narodu, oto jeden z tych fortelów politycznych, w które obfituje stronnictwo p. Antoniewicza.

Do takich postulatów, nigdy spełnić się niedających, należą postulaty szkolne. Zawsze tutaj dziać się musi krzywda. Gdy Rusin zostanie dyrektorem lub profesorem w polskiej szkole, nikt się na to nie żali, jako na pokrzywdzenie polskiej narodowości, byleby to był człowiek zdolny i uczciwy. Ale niechno ubiega się o tę samą posadę Polak i Rusin i pierwszy z nich zostanie mianowanym, — cóż to za krzyk i lament na prześladowanie Rusinów! Ba nawet może nie być kwalifikowanego Rusina na posadę nauczycielską, a przecież jest powód do narzekań, gdy ją Polak dostanie.

Jątrzenie bez końca jest alfą i omegą stronnictwa moskalofilów, które pomimo zdemaskowania jego agitatorów, zawsze przecież nurtuje i prowadzi propagandę jawną, ku zgorszeniu ludzi dobrej woli. Nie wiemy zatem co myśleć o wiadomościach, jakie nas ze Lwowa dochodzą, że odbywają się między ruskimi posłami narodowymi a moskalofilami narady, celem **złączenia się w jeden klub posłów ruskich.** Byłby to arcykomiczny finał akcyi ugodowej, zainicyowanej z wielkim szumem przez p. Romańczuka i metropolitę!

Korespondencya „Nowej Reformy"

Wiedeń, 23 września.

(§.) Wypadki w Czechach zasługują na baczniejszą uwagę. Wprawdzie prawno-polityczny adres Młodoczechów nie zyska na razie poparcia ze strony Staroczechów i czeskiej szlachty dziejowej, nie mniej przeto znamionuje on bądź co bądź pewne zbliżenie wojujących dotychczas ze sobą stronnictw czeskich, ujawnione faktem wspólnych obrad i oznacza zarazem podjęcie działalności w celu odzyskania czeskiego prawa dziejowego, mniejsza o to, iż na razie działalność tę rozpoczną sami tylko Młodoczesi.

Wielka sprawa staje zatem na porządku dziennym a ani szydersto niemieckiej wolnomyślnej prasy, ani gniew lewicy, ani też ignor... pełne tego prawa ze strony rz... sindzić zapału ludu czeskiego, ... zostały pisane w całości do ... kierunku prawno politycznym, w celu o... odrębności państwowej mniej więcej na wzór w... grów. Nie ma się czem łudzić, dziś stanęły w Czechach rzeczy tak a nie inaczej. Młodoczesi żadną miarą od swego programu prawno politycznego nie odstąpią i odstąpić nie mogą, ponieważ inaczej popełniliby sami na sobie samobójstwo. Również nie można wątpić o ich energii i zdolności agitatorskiej, jako też i o tem, że naród czeski pójdzie za nimi, że w dalszym toku walki opozycyjnej przyłączą się prawdopodobnie jak przy sprawie ugody niemiecko-czeskiej, do nich Staroczesi a nawet ostatecznie czeska szlachta dziejowa, która zawsze w dobrze zrozumianym interesie własnym w stanowczej chwili idzie też w ręku z narodem.

Ponieważ przy obecnem położeniu politycznem i myśleć nie można, żeby rząd okazał gotowość do robienia pewnych ustępstw w kierunku prawno-politycznym, przeto można się przygotować na opozycyę najskrajniejszą ze strony, już nie młodoczeskiego stronnictwa, lecz w ogóle czeskiego narodu. Przyszłość nie przedstawia się zatem różowo. Starcia w Czechach i z Czechami w ogóle muszą oddziaływać ujemnie na cały tok spraw państwowych, zatem obchodzą one ogół państwa. Jedynem wyjściem z położenia, bądź co bądź nader kłopotliwego, byłoby zaniechanie rozgraniczania narodowego i ochrona czeskich mniejszości w Czechach ze strony rządu, a tem samem sprzeciwia się stanowczo lewica, która w parlamentarnej większości rządowej niemal pierwszorzędną odgrywa rolę. Przeciwko lewicy rząd nie zechce i nie może nawet na razie dać Czechom wspomnione ustępstwa, które oznaczałyby zmianę niemal całego systematu politycznego chwili, przywrócenie dawniejszej prawicy.

Hr. Taaffe stoi niezawodnie znowu przed bardzo trudnem położeniem. Interes państwowy naglącą nie dopuszczać w Czechach rzeczy do ostateczności, nie dopuścić tam do rozbudzenia namiętności politycznych i narodowych.

Położenie staje się tem poważniejsze, że i na Morawach zanosi się na opozycyę przeciwko rządowi, spowodowaną usunięciem barona Prażaka z gabinetu.

Jednem słowem od strony Czech zaczynają się gromadzić chmury na widnokręgu politycznym, a burzę może wywołać bardzo łatwo nieroztropność i nieumiarkowanie lewicy, przeciwko czemu rząd główny powołanym jest działać w dobrze zrozumianym interesie państwa.

Sejm krajowy.

Lwów, 23 września.

(*Piąte posiedzenie 4 s syi VI peryodu*).

Marszałek Sanguszko otwiera posiedzenie o godzinie 10 min. 20. Obecnych ... posłów.

Sekretarz p. Trzecieski od... z których ważniejsze podaje... Wydział...

... w Przemyślu o ... w ... Józefa z Arm... subwencyi. — Towarzystwo kolonij wakacyjnych dla dziewcząt we Lwowie — o subwencyę. — Kilkanaście petycyi o subwencye na kształcenie się w naukach i sztukach.

Ogółem wpłynęło dotąd 214 petycyj, które przekazano do załatwienia właściwym komisyom.

Z porządku dziennego nastąpiło pierwsze czytanie wniosku **p. Bobrzyńskiego**, w przedmiocie zmiany ustawy drogowej.

Pos. Bobrzyński zaznacza, że ustawa tylko w części bywa wykonywana, zamożniejsi potrafią... usuwać i nie odrabiają pańszczyzn. Dwory wcale się nie uchylają, a gminy tylko pod groźbą egzekucyi przedkładają wykazy, które nigdy nie są dokładne, bo nie mogą być zresztą skontrolowane. **Przeistoczenie prestacyi na kapitał** byłoby o wiele lepsze, dodatek ten stałby się inwestycyą i zapomogą głodową, gdyż dodatki te ściągałoby się w zimowych miesiącach, a naprawa dróg odbywa się na przednówku; opłacana więc gotowemi pieniędzmi, dałaby biedniejszej klasie zarobek. Dwory nie potrzebują się tej zmiany obawiać, gdyż poniosą one tylko minimalną ofiarę nie dającą się wcale uczuć. Wniosek odesłano do Wydziału krajowego, jako komisyi.

Z kolei nastąpiło pierwsze czytanie wniosku pos. Włodzimierza **Kozłowskiego** w przedmiocie utrzymania w mocy obowiązującej **zarządzeń weterynarsko-policyjnych** przeciw zawleczeniu zarazy bydlęcej z Rumunii i Rosyi.

Pos. Włod. Kozłowski oświadcza, że nie zamierza motywować swego wniosku obszerniej, gdyż go Sejm już w roku zeszłym uchwalił. Ponawia go tylko z tego względu, iż rząd wniósł w tej mierze w parlamencie nową deklaracyę. Mowca sądzi, iż otwarcie granicy rumuńskiej jest niemożliwe, a w każdym razie chwila obecna dla otwarcia granicy rumuńskiej byłaby źle obrana, kiedy kraj czyni znaczne ofiary na podniesienie chowu bydła, który przyczynić się może do korzystnego zaopatrzenia targów monarchii bez obcej pomocy.

Wniosek odesłano do komisyi administracyjnej.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszej rozprawy generalnej nad **preliminarzem funduszu szkolnego krajowego** na rok 1893. Sprawozdawca poseł Włodzimierz **Kozłowski.**

Marszałek oznajmia, iż do głosu zapisani są pp.: Kowalski, Szczepanowski i Golejewski.

Pos. **Kowalski** zaznacza że przemawia jako *gente et natione Ruthenus*, który czuje się setną cząstką Sejmu, obowiązanego troszczyć się losami społeczeństwa. Porównuje cyfrowo budżety od 1861 roku, wykazuje też cyfrowo wydatki krajowe, okręgowe i miejscowe. Wzrost, usprawiedliwiony koniecznością i ofiarnością kraju, jest zadatkiem i nadzieją lepszej przyszłości, ale chodzi o to, aby już dziś ... mierze się ...

... katolicki. A jednak wspólność, zgodność, identyczność interesów państwa, kościoła i społeczeństwa są widoczne. Da to się ująć w krótkie prawidło „**wprowadzać nie formalną nabożność**, polegającą na recytowaniu formuł — ale wewnątrz przesiąkającą duszę, aby uczeń i na zewnątrz pojął obowiązki, jakie ma wobec państwa, kościoła, rodziny i jednostek. Nauczyć dziecko wszystkiego, co dobre, szlachetne i piękne, by pojawszy je, odwracało się od złego. Rzuca tedy mowca myśl, aby ująć w formę jaśniejszą naukę religii i stworzyć w ten sposób podstawę do więcej religijnego wychowania.

Pos. **Szczepanowski** zaznacza, że dzisiejsza sesya ma charakter finansowy. Zgadzając się więc z tendencyą ks. Kowalskiego w zasadzie, zaznacza jednak, że to czego chce ks. Kowalski to już Rada szkolna zapowiedziała. Rada szkolna sądzi jednak, że to się da zrobić w ramach obecnej ustawy, podczas gdy ks. Kowalski chce nowej ustawy. Ale na razie nie możemy dziś mówić o moralnej stronie szkoły, bo nie mamy materyału: dziś mówimy o administracyi. Konstatuje tedy mowca znakomity postęp pod względem porządku i administracyi pod kierownictwem p. Bobrzyńskiego. Obecny wiceprezydent Rady szkolnej nieposoplita oddał krajowi usługę, obejmując to stanowisko.

Już przed dwoma laty wskazywał mowca na budzenie się energii narodowej, na powstanie typu ludzi energicznych i świadomych celu. Cechą ich: połączenie form ścisłych i biurokratycznych, ze ścisłem zetknięciem się z obywatelskiem i społecznem życiem. Jak to jest szczęśliwe — dowodem sprawa propinacyjna, która bez współdziałania obywatelskiego nie byłaby do niepoznania. Każdy obywatel kraju winien popierać władzę energiczną i sprężystą, nawet z zaparciem się swojem — a następnie korzystać z prawa reformy ustaw, aby rygor ich wykonania nie był niesprawiedliwością. W ten sposób organizm społeczny znajdzie się na drodze postępu.

Jeżeli przykładamy miarę budżetową do tego, co kraj robi, to Sejm obecny jest donośny, najdonioślejszy z dotychczasowych, a nawet obecna sesya może się stać donośną w skutki. Dojrzeliśmy do tego stopnia, że traktujemy rzeczy ze stanowiska ogólnego, a nie partykularnego i stronniczego, to też postęp jest znaczny, w każdym kierunku. Od względów różnic politycznych donioślejszą jest różnica robiących i nierobiących. Ci, którzy umieją i chcą robić, porozumieją się zawsze porozumieć i idą w rękę w rękę. Przy budżecie szkolnym widać to wszystkich.

Mowca zw... Zyblikiewicze... aby w gmin...

... po temu różn... ale dziś nie są one takie, aby najzupełniej dyskwalifikowały zarzuty p. Barwińskiego ... przeciw Moskwie, my mamy znaczną się we własnych rękach, więc sytuacya jest lepsza, ale duch intencyi Czackiego winien nam przyświecać. Sposób, w jaki przyjęła Izba wywody mowcy tamtegoroczne, a zwłaszcza zdanie referenta, posła Stanisława Badeniego, są dla niego zachętą i bez względu na arytmetykę, a z uwzględnieniem moralnej doniosłości. Mowca jednak byłby czekał na wyniki obrad Wydziału, gdyby nie dyssonnas, który był głos pos. Dawida **Abrahamowicza**, podejrzewający Szczepanowskiego nawet o mylne cyfry.

ODZYSKANA.

Nieprawdopodobna nowela

przez

POLNICZA i SEWERA.

7

(Ciąg dalszy.)

Wszyscy trzej byli to „chłopcy jak złoto", a jeden ładniejszy od drugiego. Zygmuś jak posąg siły, zdrowia, młodzieńczego zapału, Zbiś, ciemny brunet, o delikatnych subtelnych rysach twarzy, znamionujących jakiś fanatyzm szlachetnej idei; Mieczysław wreszcie z jasno blond włosami i bródką, z błyszczącemi, przenikliwemi siwemi oczyma.

Zastałem ich wszystkich trzech razem w mieszkaniu Mieczysława, do którego się udałem nazajutrz po tej wizycie dziwacznej, jaką mnie zaszczycił p. Słyszakiewicz.

Przed drzwiami już pokoju Mieczysława, otrząsając w sieni śnieg z paltota i czapki i wycierając buty na rogożce, usłyszałem ich głosy: żywą dysputę, zaostrzoną prawie do sprzeczki i głośny basowy śmiech Zygmunta Zaranieckiego, świadczący, że sprzeczka ta nie grozi kłótnią na serio.

— Co się tu dzieje? — zawołałem, stając we drzwiach, a gęsty obłok dymu tytuniowego z papierosów zasłonił mi widok i osiadając parą na moich okularach, zmusił do szukania po omacku drogi do stolika, przy którym siedzieli.

Podali mi ręce, nie odwracając się do mnie ani słowa i kłócili się dalej. A nad ich głosami huczał głos Zygmusia, tak że aż trzeszczało łóżko, na którem siedział rozparty, wydmuchując co chwila olbrzymie kłęby dymu.

— Co się dzieje? — pytałem, zasiadłszy w fotelu, wycierając zapocone okulary. — Czego się tak kłócicie?

A żaden z rozgorączkowanych antagonistów nie odpowiedział mi na to pytanie.

— Dzieciństwo! nieprawdopodobieństwo! — wołał Mieczysław, wzruszając ramionami.

— Ależ jakie? w czem? powiedz! — domagał się Zbigniew i gestykulując, wyciągał ku niemu obie dłonie, jak żebrak włoski, dopominający się o jałmużnę porgrózkami.

— Kolosalne! piramidalne!... dziwię się, pojąć nie mogę, że tego nie czujesz! — i zniecierpliwiony chodził po pokoju szybkim krokiem — przecież to jasne, jak słońce! jaśniejsze!

— A to oświećże mnie raz tem twojem słońcem krytycznem i powiedz, w czem tu nieprawdopodobieństwo!

— Martwi mnie ten twój koncept dziwaczny! powątpiewać każe o twych zdolnościach literackich!

— Przecież prosta logika...

— Jakbyś „bzika dostał..."

— Dlatego, że pomysł wychodzi po za ramy zwykłego szablonu, że nie jest banalny... że nowy...

— Dziecinny!

— Ty nie pojmujesz innej przyszłości dla literatury, tylko kopiowanie i kopiowanie poprzedników...

— Lepsze kopie od takich oryginalnych niedorzeczności!

— Cóż tu w tej mojej nowelce niedorzecznego? nuże, powiedz już raz!

— Jedno tylko, ale wystarcza, aby cię każdy wyśmiał jak człowieka, który każe ludziom wierzyć, że dwa razy dwa jest siedemdziesiąt pięć!

— Chyba według twojej matematyki!

— A więc według ciebie taki zbieg okoliczności jest możliwym?

— Najzupełniej!

— Prawdopodobnym?

— Dajże pokój, z tym wyrazem, który nie ma sensu! W utworze literackim *nie ma* nieprawdopodobieństw, nie istnieje.

— A! to mi dobre!

— Tak jest. *Nie ma* nieprawdopodobieństw i nieprawdopodobnych zdarzeń w utworach wyobraźni. Poeta tworzy taki świat, jaki chce stworzyć i ten świat nie tylko jest prawdopodobnym, ale jest najzupełniej prawdziwym, jeźli wewnętrznych nie ma w nim sprzeczności, kontradykcyj, niekonsekwencyj.

— Ależ ty chcesz świat do góry nogami przewrócić. Chcesz, aby w literaturze mrzonka zastąpiła miejsce realnej prawdy!... A więc wedle ciebie ten wyraz „nieprawdopodobieństwo" nie ma nawet sensu?

— Owszem, ma sens, ale nie taki, jaki ty mu nadajesz. Prawdopodobne i nieprawdopodobne... to są pojęcia, mające tylko względną wartość. Jeżeli w bajce rozmawiają ze sobą zwierzęta albo nawet sprzęty domowe, to nie ma w tem nieprawdopodobieństwa. Jeżeli w epopei rycerz wielkiej ręki ścina trzy łby bisurmańskie jednym zamachem szabli, to nie ma w tem nic nieprawdopodobnego. Ale gdybyś przeniósł taki czyn bohaterski do powieści realistycznej...

— Czy mnie chcesz abecadła uczyć?

— Jeźli je znasz, czemu prawisz mi o nieprawdopodobieństwie?

— To zupełnie co innego.

— Zupełnie to samo.

— Tu idzie o nazwisko, o nieprawdopodobieństwo nazwisk, na których przypadkowem spotkaniu się w twej nowelce cała oparta intryga. Trzeba na to twego uporu, aby nie widzieć nieprawdopodobieństwa w takim zbiegu okoliczności, takim cudownym trafie...

— Cóż to za cudowny traf? Gdybym tych szlacheciców ponazywał n. p. jednego Wielipuch, drugiego Popokatepetl, to byłoby nieprawdopodobne, ale...

— Wiecie co? — zahuczał swoim basem Zygmuś Zaraniecki — mamy tu teraz wujaszka (tak mnie nazywał), zdajcie się na jego sąd!

Milcząc przysłuchiwałem się temu sporowi i zacietrzewieniu adwersarzy, zamieniając tylko znaki porozumienia z Zygmusiem. Wyczerpani szermierką słowną przeciwnicy, zwątpiwszy już oba o możności zwycięztwa w dyspucie, przeciągali się bez końca, zgodzili się chętnie na propozycyę Zygmusia.

— Dobrze! dobrze! niech wujaszek kochany rozsądzi — zawołali obaj, każdy w przeświadczeniu o słuszności swej sprawy.

— O cóż więc idzie? niech się dowiem. A proszę mówić spokojnie, bo ktoby się unosił, to mu głos odbiorę.

— Idzie o to — zabrał głos Zbiś Tyszler — napisałem nowelkę, humoreskę raczej, której bardzo mało przypisuję wartości, prawie żadnej, ale przeciw której Mieczysław podniósł zarzut, na który zgodzić mi się niepodobna i który mnie żywo obrusza, bo jeżeli to zarzut prawdziwy, to ja chyba winienem zabrać się do kominiarstwa, a nie do pisarstwa.

— Czy tak się rzeczy mają? — przerywając Zbisiowi, zapytałem Mieczysława.

— Nie — odrzekł — bo nowelka Zbisia napisana z prawdziwym talentem, zgrabnie, elegancko, dowcipnie. Charaktery wybornie nakreślone, kilka typów szlacheckich zupełnie nowych, akcya żywa, zajmująca, dyalog świetny... ale intryga cała opiera się na fakcie, który jest najabsolutniej nieprawdopodobnym! niemożliwym!

— Cóż to za fakt?

Mieczysław zerwał się do głosu.

— Nie, nie! — przerwałem. — Naprzód niech autor nam opowie treść swojej noweli.

— Treści całej opowiadać nie warto — rzekł Tyszler. — Zresztą Mieczysław nie osnowie nie zarzuca, tylko jednemu szczegółowi, który służy do zawiązania intrygi: są to *nazwiska* dwu szlachciców, a Mieczysław, jakkolwiek zna mnie jego zdania niedorzeczność bez granic...

— Nieprawdopodobieństwo! — poprawił Mieczysław.

— Jakież to nazwiska? — zapytałem zaciekawiony.

— Jeden się nazywa: *Kalikst Wojna.*

— Ród starodawny senatorski.

— Jest i gramatyka polska Jana Wojny z XVII-go wieku — dodał Zygmuś.

— No, a wiecekanlerz galicyjski przy schyłku przeszłego wieku, Franciszek Ksawery Wojna, protoplasta dzisiejszych stańczyków — dorzucił Mieczysław.

— Dobrze. Więc cóż? — zapytałem. — Czy to nazwisko wydaje ci się nieodpowiedniem dla bohatera noweli? Nieprawdopodobnem?

— Ale bynajmniej! — zaprotestował Mieczysław.

— Nazwisko jego rywala — ciągnął dalej Tyszler — jest: *Jan Klatowski.* Czy może to nazwisko nieprawdopodobne?

— Ale owszem — odparłem — znam samo Józefa Klatowskiego, dzierżawcę w tarnopolskiem.

— Ja znam Mikołaja Klatowskiego, urzędnika straży skarbowej — dodał Mieczysław.

Spojrzałem na niego zdziwiony.

— Więc cóż sobie do tych nazwisk upatrzyłeś? Zbiś Tyszler śmiał się zadowolony, Zygmuś mruczał basem.

— Ale nic, nic wcale — zerwał się Mieczysław, głos podnosząc zirytowany — nic wcale nie upatrzyłem sobie do żadnego z tych nazwisk z osobna, tylko do obu razem. Oba *razem* są zupełnie niemożliwe! Niemożliwe, powtarzam! Te dwa nazwiska nie mogły się spotkać w osobach dwóch rywali!

— Dlaczego? dlaczego? — zapytałem z coraz wyższem zdziwieniem, przypuszczając, że to nie Tyszler, ale on „dostał bzika".

Mieczysław nie nie odpowiedział. Z gestem zniecierpliwienia zasiadł do biurka i, wyjąwszy z szufladki arkusz papieru, napisał na nim wielkiemi literami imię i nazwisko:

JAN KLATOWSKI.

Następnie pociął to nazwisko nożyczkami na pojedyncze litery i położył na stole przedemną.

— Co to ma znaczyć? — zapytałem.

— Złóż.

Ustawiłem z porozcinanych liter nazwisko Jana Klatowskiego.

— A teraz przypatrz się — rzekł, zgarniając jednocześnie wszystkie litery — przekładać kolejno i ułożył z nich:

KALIKST WOJNA.

— Kalikst Wojna! — przeczytałem — ah, to zabawne!...

— Tak jest — rzekł — zabawne, ale tylko zabawne. W życiu rzeczywistem taki wypadek zdarzyć się nie może, a Zbiś zastosował ten anagramowe, w tym figlu buduje całą intrygę swej nowelki... przynajmniej służy mu on do tej nie zawiązania.

(C. d. n.)

„Moje cyfry — mówi p. Szczepanowski — nie są wyssane z palca, ale wyjęte ze sprawozdań Rady szkolnej krajowej, które każdy poseł miał w ręku“. Ze stenogramem mowy pos. Abrahamowicza w ręku zaprzecza mu pos. Szczepanowski, jakoby dziś był tylko egoizm, dziś szlachetność rządzić nami powinna. Zasadnicza różnica pomiędzy ludźmi, którzy coś chcą zrobić i nic nie chcą zrobić, jest najbardziej widoczną: przez długi czas w Sejmie naszym byli ludzie, którzy poprostu nie umieli i nie chcieli nic zrobić i tych było tak u nas, jak i w innych ciałach parlamentarnych wielu. Jest to faktem, że w ciałach parlamentarnych decydują najczęściej ludzie chwiejni, a kto się nimi posługuje, ten coś znaczy. Owóż p. Abrahamowicz należy do mistrzów w sztuce wpływania na chwiejnych. Mowca myślał dawniej że D. Abrahamowicz jest jako trzcina, lub gutaperka: chwiejny, ale nielubiący się ruszać z miejsca. Później przekonał się, że było coś więcej i miło mu to stwierdzić, ale trudno mu skreślić te zalety.

Ks. marszałek uprasza, by mowca przeszedł do budżetu szkolnego.

Pos. Szczepanowski sam sądzi, że na charakterystykę tę szkoda czasu i przechodzi do budżetu szkolnego, wykazując, że argumenty pos. Abrahamowicza przeciw zrównaniu prestacyi są już dlatego bezpodstawne, iż sprawa szkolna, to nie sprawa stronnictwa lub warstwy, ale całego narodu, sprawa ogółu. Miasta nasze pojmują też swój obowiązek. Lwów pod względem podatkowym tyle świadczy, ile cała większa własność. Ale patrzcież panowie, co ten Lwów za kolosalne czyni wydatki na oświatę!

Większa własność płaci na szkołę około 124.000 przy 2 milionach podatku — Lwów płaci podobną ilość podatku, ale na szkoły daje 374.000 a więc Lwów świadczy trzy razy tyle, ile cała większa własność, a Lwów się przecież nigdy na to nieskarżył, bo miał poczucie potrzeby narodowej. Mowca przypuszcza, że większa własność dale więcej daleko, aniżeli jest w wykazach, ale i to wszystko nie jest tak wielkie i zawsze jeszcze większa własność powinna z ofiarnością wystąpić. My na punkcie oświaty nie porównywajmy się z kwitnącemi narodami, ale pamiętajmy, że jesteśmy w upadku. Ze wszystkich kwestyj uważać należy najwięcej na oświatę; gdy ta sprężyna zacznie działać, to wszystkie inne sprężyny działać zaczną. Pilnujmy tradycyi odrodzenia narodowego, a rzeczy się zmienią w Galicyi na lepsze. Zrównanie prestacyj ma olbrzymią doniosłość, załatwmy ją ze względu na godność narodową. (*Brawa i oklaski.*)

Pos. Golejewski krytykował zapatrywania pos. Antoniewicza i w sposób, który wywołał wesołość, starał się wykazać p. Antoniewiczowi, że Rusini bez znajomości języka polskiego nicby nie znaczyli.

Pos. Bobrzyński wspominając o bardzo pochlebnej uwadze p. Szczepanowskiego o działalności swej w Radzie szkolnej krajowej, oświadcza, że nie może dodatniej działalności Rady szkolnej krajowej uważać za swoją wyłączną zasługę, gdyż Rada szkolna ma wielu innych współpra[illegible]wiązki swe speł[illegible] Mowca oświadcza, [illegible] uznać należy namiestnikowi, jako prezydentowi Rady szkolnej krajowej, który już przedtem starał się o dobór odpowiednich osób. Przechodząc do wczorajszych wywodów p. Antoniewicza, ubolewa mowca, że p. A. nie zadał sobie tyle nawet pracy, aby stwierdzić, czyli zarzuty przez niego podniesione mają jakąkolwiek podstawę słuszności. Mowa p. Antoniewicza nie była mową profesora szkolnika, ale polityka. Następnie stwierdza mowca, że więcej petentów i skarg, jakie przychodzą do Rady szkolnej krajowej pochodzi od Polaków, niż od Rusinów, a nigdy nie mają one charakteru politycznego. Rada szkolna skargi takie natychmiast rozpatruje i według słuszności rozstrzyga.

Na zarzut p. Antoniewicza, jakoby w ruskich szkołach udzielano posady nauczycielskie osobom, nie znającym dokładnie tego języka, odpowiada mowca, że w czasach ostatnich skarg podobnych nie było, co wskazuje na to, że Rady szkolne okręgowe postępują w tym względzie z wielką rozwagą. Zarzut byłby wtedy usprawiedliwiony gdyby zdarzył się taki wypadek, że nauczyciel Rusin nie może otrzymać posady. Mowca zaręcza p. Antoniewiczowi, że jeźli wskaże mu takie osoby, otrzymają w tej chwili posady nauczycielskie, ale niestety osób takich nie ma. (*Brawa*)

Mowca odpiera następnie zarzut p. Antoniewicza, jakoby nie istniały rozporządzenia Rady szkolnej, wkładające obowiązek na nauczycieli prowadzenia dzieci do kościoła. Rozporządzenia takie istnieją a nawet kilkakrotnie były ponawiane i władze szkolne czuwają nad ścisłem dopełnieniem tych rozporządzeń. Przechodząc do szkół średnich, dotyka mowca kwestyi paralelek ruskich w gimnazyum kołomyjskiem, aby i w tej kwestyi odeprzeć zarzuty p. Antoniewicza. Mowca przypomina że wiele razy Sejm wzywał rząd o założenie jakiegoś gimnazyum, zawsze sprawa taka musi z natury rzeczy wymagać dłuższego czasu do stanowczego załatwienia, gdyż potrzeba do tego najwyższego postanowienia i uchwały finansowej Rady państwa. Co do paralelki ruskiej w gimnazyum kołomyjskiem, Rada szkolna kraj. dołożyła takiego starania, że sprawa daleko szybciej została załatwioną. Za wielką życzliwość Rady szkolnej kraj. dla tej sprawy spotkały ją potem niczem nie uzasadnione zarzuty.

Do paralelki ruskiej w Kołomyi zapisało się początkowo tylko 4 uczniów. Gdyby Rada szkolna krajowa nie traktowała była tej sprawy z całą życzliwością, byłaby zadecydowała, że paralelka jest niepotrzebną. Przeciwnie, Rada szkolna krajowa wysłała do Kołomyi specyalnego delegata, który przekonał się, niestety że było jedno stronnictwo polityczne, koło którego p. Antoniewicz bliżej stoi, a zatem i o sprawie jest lepiej poinformowany, które to stronnictwo agitowało przeciw zapisywaniu dzieci do nowopowstałej paralelki ruskiej. Potrzeba było dopiero inspektora szkolnego i pomocy starosty, aby z rodziców i opiekunów zdjąć teroryzm, wywierany przez to stronnictwo. I oto, jakiż był skutek: zapisało się 40 dzieci do tej klasy, nauka się rozpoczęła, i mowca ma nadzieję, że ruskie gimnazyum rozwijać się będzie na pożytek narodowości ruskiej (*oklaski*)

P. Antoniewicz rozróżnia rozmaite partye Rusinów, trudno jednak wymagać od Rady szkolnej krajowej aby używała jakiegoś specyalnego termometru dla mierzenia uczuć patryotycznych Rusinów (*wesołość*). P. Antoniewicz chciałby, aby tych, którzy nie biorą udziału w wirze politycznym, Rada szkolna krajowa wykluczyła od wszelkich posad, a przedewszystkiem uwzględniała tych, którzy głównie zajmują się polityką. Rada szkolna krajowa wybierać musi między kandydatami takie osoby, które dają rękojmię, że przedewszystkiem oświacie służyć będą, a z tej drogi Rada szkolna nigdy nie zejdzie (*głośne oklaski*).

Następnie przemawiał p. Huryk w sprawie seminaryum stanisławowskiego, a p. Antoniewicz odpowiedział kilka słów na wywody dra Bobrzyńskiego.

Sprawozdawca pos. Włodzimierz Kozłowski wykazuje, że Antoniewicz „zarzuty swe oparł na podstawie błahej, lub fałszywej“. Dziwi się, jakim sposobem Rusini wybrali Antoniewicza za swego mowcę — i dlaczego występują przeciw preliminarzowi budżetu, który interesa Rusinów o wiele więcej liczebnie uwzględnia, niż interesy Polaków. Taktyki tej zrozumieć nie może, w każdym razie jest ona ubolewania godną. Z kolei odpowiadał mowca pp. Antoniewiczowi i Hurykowi, zgodził się z poglądami ks. Kowalskiego, zapewniając jednak, że i dziś w granicach ustawy robi się w wychowaniu dla ducha katolickiego, co można. Wychowanie religijne jest niezawodnie bardzo ważną rzeczą — i naród Polski, którego przeszłość, sztuka i literatura wykazują związek z duchem katolicyzmu, ważność tę rozumie. To też księdzu Kowalskiemu tyle odpowiada, że u nas religijne wychowanie zawsze jednak jest o niebo całe lepsze w szkole, aniżeli np. we Francyi. Duchowieństwo w kraju, którego prymas zastępował króla, ma wielkie prawa — ale też wielkie obowiązki. Spełniając ten obowiązek, niech się duchowieństwo zajmie gorliwiej szkołą, a będzie jeszcze lepiej.

Co do p. Szczepanowskiego, to zarzuca mu sprawozdawca, że Abrahamowicza tak obrabiał, jakby on był najważniejszą pozycyą w budżecie. Mowca sądzi, że p. Szczepanowski, opierając się na podatku, źle ocenił materyalną siłę większej własności. Jest ona znacznie mniejszą. Większa własność, to placówki życia politycznego. Braku ofiarności zarzucić jej nie można. Wywody Szczepanowskiego oparte są na cyfrach dobrych, ale zestawienie tych cyfr jest sztuczne i naciągane, przedewszystkiem zaś podnosi, że cyfry, podane przez p. Szczepanowskiego, odnoszą się tylko do lokalnych wydatków większej własności, a prócz tego są wydatki okręgowe, o których p. Szczepanowski nic wspomniał. W zasadzie jest przeciwny myśli p. Szczepanowskiego. Jesteśmy dopiero w epoce siewu — a każdy uznać musi, że namiestnik dotrzymał obietnicy, iż się zajmie gorliwie szkołami, uznać także należy, że wiceprezydent rady szkolnej zasłużył się przez ciąg swego krótkiego urzędowania niepospolicie. (Brawa).

W dyskusyi szczegółowej przyjęto następnie wszystkie wnioski komisyi bez zmiany.

Następnie pos. Jan Tarnowski referował dotacye na budowy wodne. Na rozmaite drobne regulacye rzek niespławnych Soły, Raby, Dunajca, Wisłoki, Wisłoka, Sanu, Świcy, Łomnicy i Bystrzycy nadwórniańskiej uchwalono 58,995 gld., na doświadczenia z kulturą torfowisk w Kossowie subwencyę roczną 1000, na zdjęcia i projekty prywatnych melioracyj 6,000, na subwencyonowanie fabryk drenarskich 5,000 (z wezwaniem rządu do analogicznej sumy) tudzież pięć ustaw: o regulacyi rzeki Bugu (od Pełtwy do granicy) kosztem 594,000 złr., Złotej Lipy w Brzeżańskiem kosztem 132.000, o osuszaniu bagien w powiecie łańcuckim i jarosławskim kosztem 86,250, o zabudowaniu potoku Michałów (w pow. nowotarskim) kosztem 8,000 i potoku Niszkówka w pow. nowosądeckim kosztem 25,726 gld.

Dla spóźnionej godziny (3 popoł.) przerwano na tem posiedzenie do godz. 8 wieczorem.

Przed rozejściem się odczytaną została interpelacya posła Stręka do rządu, dlaczego wbrew ustawom zasadniczym odmawia włościanom paszportów do Ameryki, nawet takim, którzy nie są obowiązani do służby wojskowej.

Oprócz tego odczytano wniosek Kramarczyka [illegible] uregulowania konkur[illegible] kościelnej.

W imię germanizacyi.

Znana petycya Górnoślązaków, wystosowana w sprawie szkolnej do księcia biskupa wrocławskiego, wywołała, jak już kilkakrotnie nadmieniliśmy, niezmierną wrzawę w obozie t. zw. narodowych liberałów niemieckich, i niemieckie organa liberalne, z gorliwością godną lepszej sprawy, pospieszyły zadenuncyować ludność i duchowieństwo górnośląskie o nielojalne knowania nrodowe. Nie dziwiliśmy się tym głosom, ponieważ oddawna już przywykliśmy do ciasnych niesprawiedliwych i szowinistycznych poglądów pseudoliberalnej prasy niemieckiej Dzisiaj mamy do zaznaczenia objaw o wiele smutniejszy. Jest to bowiem niezaprzeczonym dowodem moralnego upadku już nie tylko politycznych, ale i fachowych pedagogicznych kół niemieckich, skoro i fachowe organa szkolne stają się powolnem narzędziem germanizacyi i z karygodną namiętnością wtórują owym głosom pseudoliberalnym, popierając nieludzką, szowinistyczną agitacyę, mającą na celu powstrzymanie rządu od jakichkolwiek, choćby najdrobniejszych ustępstw na rzecz uciśnionej ludności polskiej.

W *Preussische Lehrer Ztg.* występuje jakiś pedagog, niegodny tego imienia, przeciwko życzeniom wyrażonym w petycyi Górnoślązaków i nazywa je niesłychanie zuchwałem żądaniem, a w końcu wzywa wszystkich nauczycieli górnośląskich, aby zajęli stanowisko w tej dla szkoły rzekomo groźnej sprawie. W imię Hartmanowskiego hasła: *ausrotten*, radzi on rozpocząć krucyatę na Górnym Śląsku: 1) w interesie zagrożonej a będącej już dziś na najlepszej drodze germanizacyi Górnego Śląska 2) w interesie duchowej pomyślności górnośląskich dzieci, 3) w imię religijnego wychowania tychże dzieci.

Trzeba istotnie niesłychanej zuchwałości albo niezwykłej ciasnoty umysłowej, aby prześladowanie mowy ojczystej i naukę w obcym języku niemieckim uważać za właściwy środek duchowego rozwoju i religijnego wychowania młodzieży! Ale szanowny pedagog niemiecki nie krępuje się tem, że staje w rażącej sprzeczności z elementarnemi zasadami pedagogicznemi, i oblókłszy się w skórę niewinnego baranka, gwałcąc zdrową logikę, w ten sposób argumentuje:

„Spełnienie życzenia petentów znaczyłoby tyle, co zburzyć fundament bliskiej już ukończenia germanizacyi, co zerznąć u samego pnia pięknie się rozwijające drzewo niemczyzny i podwiązać nauce niemieckiego języka arteryę życia. Co podczas trzech dziesiątków lat z mozołem i z wielu ofiarami zbudowano, toby zburzono i zniszczono za jednym zamachem. Nauka religii jest — jak wiadomo — najważniejszym przedmiotem, jest koroną całej nauki szkolnej Gdyby więc przedmiot ten miał być przez cały czas szkolny udzielany w polskim języku, to pewne, że w takim razie o rozwoju niemieckiej nauki nie może być mowy Powstałaby przez to jeszcze większa niechęć do uczenia się niemieckiej mowy, niż to na nieszczęście obecnie ma już miejsce.

Używanie polskiego języka nie ograniczyłoby się wtenczas na lekcye religii. I w innych przedmiotach nastręcza się stokroć sposobność uwydatnienia religijno obyczajowych momentów i uczynienia ich pożytecznemi dla życia. Otóż bliskie jest niebezpieczeństwo, że i przy takiej sposobności posługiwanoby się językiem polskim. Cała nauka byłaby więc oparta na podstawie polskiego języka On byłby przeważnie językiem wykładowym, a niemiecka mowa zeszłaby na przedmiot nauki.

W takich okolicznościach polszczyzna zabiłaby język niemiecki, i mowa niemiecka nie mogłaby się stać duchową własnością polskich dzieci, a szkoła górnośląska nie wywiązałaby się z najwięcej ją obchodzącego zadania, którem jest nauczanie polskich dzieci myśleć, czuć i mówić po niemiecku, aby je przygotować do ekonomicznego i towarzyskiego życia Prus i Niemiec.

Lecz i z czysto pedagogicznego punktu widzenia nie można przyznać słuszności żądaniom petentów. Wielkie stawia się już wymaganie, gdy się od 6- do 7-letnich polskich dzieci żąda, by się uczyły zupełnie im obcej mowy. Już przez to zaangażowane są zupełnie duchowe ich siły i nauka musi użyć wszelkich środków, aby dziecku wedle możności ułatwić w tem pracę. Gdyby więc w plan szkolny wszedł jeszcze polski język to w takim razie byłyby duchowe siły dzieci bardzo rozstrzelone. Powstałoby duchowe przeładowanie dzieci materyałem nauki, a mechanizm dydaktyczny obchodziłby swój tryumfalny wjazd do górnośląskiej szkoły wiejskiej. Na to zaś nie może się żaden pedagog, żaden przyjaciel ludzkości zgodzić.

Wreszcie wątpić trzeba, czy używając przy nauce religii wyłącznie polskiego języka, dalej się zajdzie, niż przy pomocy niemieckiego wykładu. Wątpliwość ta jest już uzasadniona przeładowaniem uczniów. Dalej mniemamy, że nauka religii straciłaby na swej wzniosłej powadze, gdyby się przy takowej używało górnośląskiej polskiej mowy (*Wasserpolnisch*). Górnośląscy nauczyciele, znający polski język, posługują się tylko owem lichem narzeczem bo książkowa polszczyzna jest im obca A polskiemu dziecku jest wielkopolska mowa niemal równie nieznana, jak mowa niemiecka. Nauczyciele byliby więc skazani na używanie przy nauce religii owego „*Wasserpolnisch*“. Przez to stałaby się niewątpliwie poważna i głęboka nauka religii wodnistą i znieważoną. Jest więc dosyć powodów, które przeciw wymaganiom petycyi przemawiają i mocno na szali zaważyć powinny.“

Jedna myśl płynie jasno z wywodów niemieckiego pedagoga. Oto, że szkoła ma za najważniejsze zadanie: germanizacyę — i że religia, zarówno jak nauka służyć powinna do przyspieszenia zniemczenia polskich dzieci na Górnym Śląsku. To przynajmniej jasno i otwarcie. Wszystko inne, co pisze ów pedagog, jest po prostu niedorzeczną i nielogiczną paplaniną. Plącząc się w swych rozumowaniach, powiada raz, że germanizacya na Górnym Śląsku jest już na ukończeniu, drugi raz, że dzieciom górnośląskim jest mowa niemiecka zupełnie obca. W braku rzeczywistych argumentów, zasłania się owem górnośląskiem „*wasserpolnisch*“, na co nauczyciel polski mógłby mu odpowiedzieć, że lud górnośląski doskonale rozumie mowę polską i że właśnie za pomocą szkoły trzeba rdzenny górnośląski język, bogaty jeszcze w wyrażenia z czasów Zygmuntowskich, oczyścić z naleciałości niemieckich. — W końcu ów pseudo-pedagog dochodzi do takiego absurdu, że nauka w obcym języku niemieckim jest nauką żywotną, a zaprowadzenie języka ojczystego w szkole przygotowałoby tryumf mechanizmu dydaktycznego!!

Oczywiście rzecz ma się odwrotnie. Ale w imię germanizacyi wolno jest gwałcić zadania szkoły logikę i zdrowy rozum ludzki. W imię germanizacyi wymyśla się fałszywe argumenta, pisze się absurda, denuncyuje duchowieństwo i wzywa nauczycieli górnośląskich do zapamiętałej i nierozumnej krucyaty przeciwko polszczyźnie. To szczęście, że cała ta agitacya szowinistyczna sprowadza skutek, wprost przeciwny zamierzonemu: pobudza energię i oporność podnosi samowiedzę ludu górnośląskiego i podnieca narodowy ruch polski, przyspieszając odrodzenie!

Przegląd polityczn

***Kraków**, 24 wrze*

Marszałek sejmu bukowińskiego zwoł wczoraj posiedzenie. Większość rum jest obecnie w sejmie bukowińskim zapewnioną.

Na wczorajszem posiedzeniu wystąpił pos. dr. Zotta z naglącym wnioskiem, iż sejm stanowczo zastrzega się przeciwko wyrażeniom przewodniczącego i prokuratora w procesie bukowińskim, toczącym się obecnie w Wiedniu które to wyrażenia obrażają nietylko ludność Bukowiny, lecz sędziów i sfery urzędnicze bukowińskie. Opinię tę należy za pośrednictwem rządu

---

WIECZNY ŻYD.

PRZEZ

Svatopluka Čecha.

Tłóm. J. K.

Puk! Puk! — Kto tam znowu się dobija? — Ani jednej chwilki człowiek nie ma wolnej! — Puk! Puk! Puk! — Pukaj sobie, jak długo ci się podoba!

Drzwi zaskrzypiały. Nie zamknąłem. Przeklęta pamięć!

„Dzień dobry, dzień dobry! Nie kupi pan cygarniczki z prawdziwego bursztynu, towar najprzedniejszy, szczotki do włosów ze stali, jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, lornetki, a może pan kupi laskę spacerową najnowszej mody, jest lekka, cienka *à la Sara Bernhardt?*“

„Nie kupię, nie nie kupię!“ zawołałem zniecierpliwiony, nie odwracając się od biurka.

„A może jednak choć coś pan odemnie kupi? Mam tu prawdziwe perfumy paryskie, węgierską maść na porost wąsów, prześliczne, jedwabne podwiązki, koszule flanelowe, album do poezyi.“

„Nic! nic!“ wołam pełen złości.

„Mam także na sprzedaż portmonetki z pachnącej skóry juchtowej rosyjskiej, piękne guziczki do koszul, barometry, obrazy w bogatych ramach, zakazane fotografie, maść na nagniotki“.

„Nic nie chcę, do kroćset... nic“ wrzasnąłem i jak lew porwałem się z miejsca, aby jednym pewnym ruchem pozbyć się natrętnego handlarza.

Ale podniesione w górę ręce opadły mi zaraz z zdziwieniem spojrzałem w twarz staremu żydowi o niezwykłym wyglądzie. Z pochylonej jego aż do piersi głowy spływał w nieporządku włos srebrzysty, sięgając prawie aż do pasa, podtrzymującego na nim lichy i wyszarzały kaftan.

Broda, utrzymywana w nieporządku, pokrywała całe piersi, a od skroni po obu stronach twarzy zwieszały się olbrzymie pejsy kręcone, poruszające się w tę i tę stronę przy poruszeniu jego ruchliwego oblicza, pokrytego żółtawą, zwiędłą skórą, porysowaną niezliczonemi zmarszczkami.

Ale pod gęstemi brwiami kryło się dwoje czarnych oczu, pełnych młodzieńczego blasku, a zwiędłe usta przy każdym przebiegłym uśmiechu pokazywały dwa rzędy zdrowych zębów, których białość i połysk współzawodniczyły z sznurem sztucznych pereł, wyglądających kusząco z otwartego pudła, które miał przed sobą zapełnionego przeróżną mięszaniną błyskotliwych wyrobów tandeciarskich.

„Może pan kupi te piękne perły?“ ciągnął żyd dalej. „Albo może pudełko perskiego proszku? Może co innego? O, wolno panu wszystko obejrzeć, to nic nie kosztuje. Wszysto, co pan widzisz, jest bajecznie piękne, bajecznie dobre bajecznie tanie, bajecznie...“

„Powiedz mi, mój kochany żydku, wiele już lat przeżyłeś, wyglądasz jak Matuzalem?“

„O, pan zbyt łaskaw dla mnie! Wiele lat? O, wiele, wiele! Liczmy tylko! Tysiąc, ośmset, siedemdziesiąt i pięć, lub siedemdziesiąt i sześć nie, siedemdziestąt i pięć, pamięć słabnie już mój panie, już człowieka zawodzi“.

„Co? Tysiąc osiemset lat?“ zawołałem śmiejąc się. „Tyle możnaby naliczyć wiecznemu żydowi!“

„Cud boski! Pan odgadłeś! Tak, ów żyd wieczny kłania się obecnie panu i poleca jaknajgoręcej kilka z tych pięknych szczoteczek do zębów“.

„Ha, ha, wieczny żyd! Ty, ty wiecznym żydem! I nie wstydzisz się w naszym cywilizowanym wieku obchodzić ze swoją tandetą?“

„Wstydzić się? Czegoż mam się wstydzić? Czyż tak samo nie włóczą się po świecie magnetyzerowie, wywoływacze złych duchów, doktorzy, którzy leczą suchoty i łysinę, czemu więc i ja, wieczny żyd, nie mam chodzić po świecie?“

„Wieczny żyd z ruchomym sklepem i kwitem podatkowym w kieszeni, ha, ha!“

„Czemu się pan śmieje? Czy pan sądzi, że winienem się pokazywać tylko w podartych łachmanach i zakurzonych sandałach, z kijem sękatym w ręku i znamieniem przekleństwa na czole? Krótko mówiąc, w owej komedyanckiej dekoracyi, jaką dla mnie obmyślili niedowarzeni pisarze? Być może, — nie przypominam już sobie dokładnie, być może, że tak włóczyłem się po świecie w pradawnych czasach, może zaraz po zburzeniu Jerozolimy. Ale od owych czasów zmieniłem wygląd zewnętrzny niezliczone razy, zawsze odpowiednio do czasu i mody. Jaki czas, takie szaty! Czasy zmieniają się i my z niemi. Nie jest jeszcze tak dawno, jak miałem na sobie płaszcz zaplamiony, a teraz widzi mnie pan w polskim kaftanie. A jutro zobaczysz mnie pan może w salonowym surducie, może z błyszczącym orderem na piersi. Jestem jak Proteusz. Tutaj przychodzę z worem na plecach, tam we fraku eleganckim, raz w birecie doktorskim, to znowu w mundurze wojskowym, nie ma pewnie na świecie ubrania, któregobym nie mógł przywdziać! — —“

„To rzeczywiście doskonałe! Ale, ty błądzący pielgrzymie złóż przecież już swój sklepik i wypocznij po tysiącletniej wędrówce. Jesteś pewnie bardzo znużony. Opowiedz mi też, jak ci było w kraterze wulkanu, ziońącego ogniem i w innych sytuacyach, w jakie cię wprowadziła gorąca ale nigdy nie zaspokojona żądza zimnego uścisku śmierci?“

„Pan dobrodziej nie wierzy już chyba w takie niemądre baśnie? Ani we śnie nie myślałem szukać kiedy śmierci. Bardzo chętnie pozostaję na świecie i życzę sobie pozostać na nim jeszcze jak najdłużej. Przeciwnie, prawdą jest to: Starannie unikałem zguby, uciekałem ze strachem przed śmiercią, która mi niezliczone razy groziła na różnych miejscach i w tysiącorakiej straszliwej postaci. Rzymskie miecze mierzyły w pierś moją, krzywe szable damasceńskie Osmanów połyskiwały nad moją głową, broń wszelkich czasów i wszelkich narodów tępiono na moim twardym grzbiecie, płomienie świętej inkwizycyi ogarniały moje członki, po tysiąc razy dobijało się do mego przerażonego ucha dzikie wołanie: hep! hep! a pałki w ręku rozbestwionego tłumu gnały mnie jak spłoszone zwierzę przez kręte uliczki miast średniowiecznych. Ale Jehowa czuwał łaskawie nad swoim wybrańcem. Z wszystkich przeciwności wyszedłem bez szwanku, uszedłem szczęśliwie morza łez i krwi, przetrzymałem wszystkie okrutne prześladowania, jestem prawdziwie wieczny, nie ulegający zepsuciu ani zniszczeniu jak oto te szelki gumowe, które z czystem sumieniem jak najgoręcej mogę panu polecić.— —“

„Ty na swoje lata jesteś doprawdy aż do podziwu czerstwym!“

„Jehowa dał mi po tylu cierpieniach pomyślną starość, powiedziałbym nawet drugą młodość. Używam wesoło darów fortuny, która mię zbytkowną wynagradza rozrzutnością za dawniejsze swe względem mnie sknerstwo. Niech pan nie patrzy niedowierzająco na mój biedny sklepik, gdzieindziej ręka moja przebiera w złocie, w milionach. W mojem ręku znajdują się cugle, które mi umożliwiają władanie światem: te cugle, to złoto i bystrość. Jestem wszechpotężnym bogiem w kraju pieniędzy; na moich złotych niciach wisi wiele narodów i mocarzy tego świata jak maryonetki, którym mogę kazać grać na scenie wypadków według własnego upodobania; tysiące zręcznych piór urabia dla mnie opinię publiczną; mój gust i smak poczyna i w dziedzinie sztuki większą odgrywać rolę, duch mój zwycięsko dociera w dziedzinę nauki.“

„I nie lękasz się chmurek, które w nowszych czasach gdzieniegdzie ukazują się na twoim firmamencie?“

„Lękać się? te chmurki wnet się rozpierzchną. Pierzchną przed połyskiem mego złota. Ostre pióra mej niezliczonej armii ducha zetrą w proch przeciwnika i wystawią go na pośmiewisko świata. A gdyby miało być gorzej wtedy pół świata stanie w mej obronie i tysiące polegną za mnie na pobojowisku. Zresztą słońce postępu i humanizmu zwycięskim blaskiem rozpędzi ostatnie resztki średniowiecznych mroków!“

„Narodowe ani też religijne przesądy nie oprą mu się wprawdzie. Tych wrogów zmożesz. Ale, przyjacielu, masz nieprzyjaciela, który jest niebezpieczniejszym, gorszym od wszystkich innych; przed nim ostrzegam cię usilnie.“

„Co, co, niebezpiecznego nieprzyjaciela? Jestem doprawdy ciekaw go poznać!“

A propos widzę pomiędzy twemi towarami tutaj także małe lustro.—“

„O to jest kosztowne lustro! Królowaby go się nie wstydziła używać. Jest to najdroższy z moich towarów Ale ponieważ pan tak łaskawie się ze mną obszedłeś, odstąpię panu ten skarb za reńskiego ażebyś pan miał po mnie piękną pamiątkę Tak, bez żartów, za jedynego jednego reńskiego!“

„Co, guldena! Gdybym miał rzeczywiście chęć nabycia tego lustra, dałbym za nie najwyżej 40 krajcarów i byłoby po królewsku zapłacone.

„Czterdzieści krajcarów? Kto słyszał coś podobnego? Czterdzieści krajcarów za taki klejnot! Same ramy warte są ośmdziesiąt. Ale dla pana stracę jeszcze więcej — ofiarnję je za dziewięćdziesiąt.“

„Dajmy temu pokój! Chciałem co tylko za pomocą tego lusterka dać poznać oblicze największego twego wroga. Ot, widzisz go?“

To mówiąc podniosłem lustro przed twarz jego. Z komicznem zdziwieniem patrzał stary hebrejczyk w lustro i śmiejąc się wołał wpatrzony w swe oblicze:

„Doskonały jest! Takich nieprzyjaciół daj mi Panie Boże wiele, jak najwięcej!“

„Wcale nie żartuję. Ty jesteś sam największym swoim wrogiem. Słońce prawdziwej ludzkości rozprószy wszystkie owe błędy ciemnoty, które niegdyś między nami a tobą stworzyła różnica wiary i pochodzenia. Cywilizowane narody naszego stulecia zburzyły już i zniszczyły te kruche dzielące nas mury. Ale i ty zaprzestań z właściwym plemieniu twemu egoizmem odgraniczać się od reszty, zaprzestań myśleć ciągle tylko o sobie, przestań we wszystkiem i w każdym własną tylko korzyść mieć przed oczami, zaprzestań korzyść tę i tam zawsze na pierwszy plan wysuwać, gdzie niby walczysz w imię cywilizacyi, wolności i dobra ogólnego. Zapominając o odległej ojczyźnie, zechciej sercem ukochać kraj, który cię jako syna do siebie przygarnął, zapłonąć prawdziwą miłością ku temu narodowi, który gościnnie przytulił cię do swego łona. Zaprzestań uważać go za obcy, który dopóty przedstawia dla ciebie jakąś wartość, dopóki możesz z niego ciągnąć korzyści. Zrzuć z siebie i ty także wszystkie brzydkie pozostałości przeszłości. Znosiłeś długo nieszczęście, niemoc i poniżenie i namiętnie sięgasz teraz po kielich rozkoszy, po władzę i zbytek. — „Umiarkuj się, bracie byś wnet nie uczuł żądła zazdrości i złości! Choć wprawdzie wieki całe cierpiałeś wstyd i niewolę, to nie godzi ci się wylewać przepełnionego naczynia zemsty twej na głowy narodów, walczących o wolność swoją. Nie obrzucaj szyderstwem najszlachetniejszych ich usiłowań! Ciemne wieki zagnały cię do zaułków nieznanych, gdzie służyłeś demonowi chytrości, oderwij przynajmniej część serca swego od błahego metalu i przestań wiecznie tańczyć około złotego cielca, który ci łatwo przynieść może nieszczęście i zgubę. Tak, przyjacielu, kiedy wyliczasz nieprzyjaciół, spojrzyj wtedy także w to lustro, — pokazuje ci ono jasno.“

„A prawda jest ono przejrzystem i czystem jak kryształ, przerwał mi handlarz, starannie rękawem czyszcząc lustro. Może pan da 70 krajcarów za tak piękne lustro! Sam się okradam. Czy i to jeszcze panu za wiele? Więc niech i tak będzie, — bierz je pan za pięćdziesiąt krajcarów i nadto dodaję jeszcze tę piękną spilkę Jest to ostatnie moje słowo, Bóg świadkiem ostatnie!“

krajowego podać do wiadomości rządu centralnego. Uchwałę tę powzięto jednogłośnie.

Przy weryfikacyi wyborów wystąpił sprawozdawca Mustazza z wnioskiem o unieważnienie wyboru r. Jana Capriego, podając za powód, że br. Capri w okręgu wyborczym Stanestie gdzie został wybrany. nie był wpisany na listę wyborców i nie płacił podatków. Pos. Abrahamowicz postawił wniosek o uznanie tego wyboru za ważny. Wniosek Abrahamowicza upadł 13 głosami przeciw 16, wybór Capriego uznano za nieważny. Po głosowaniu koalicya posłów liberalnych wyszła z Izby sejmowej. Sejm obradował dalej

Uniwersytet ludowy.

W Niemczech katolicki „związek ludowy“ uchwalił zorganizować systematyczne wykłady o kwestyach społecznych dla przeciwważenia agitacyi socyalno-demokratycznej. Wykłady takie zostały urządzone w mieście Gladbach i przybrały nazwę „uniwersytetu ludowego“. Na początek zapowiedziano następujące wykłady.

Pierwszy tydzień: „O kwestyi robotniczej“; „O związkach chłopskich“; „O socyaliźmie i historyi ruchu socyalnego“; „O związku uczniów“; „O kwestyi mieszkań robotniczych“.

Drugi tydzień: „O zadaniach i organizacyi chrześcijańskiej Charitas“; „O zabezpieczeniu robotników“; „O związkach robotnic“; „O zadaniach duchowieństwa wobec socyalnej demokracyi“; „O organizacyi związków zawodowych“; „O podniesieniu stanu robotniczego“ i t. d.

Z Włoch. Mowa ministra Genali.

Minister robót publicznych Genala bawi w Kremonie z okazyi oddania do użytku nowego mostu nad Padem.

Minister miał kilka razy sposobność przemawiać o polityce teraźniejszego gabinetu. Z tych przemówień na szczególną uwagę zasługuje mowa wygłoszona na uczcie, na której było 150 wyborców.

Minister rzekł między innemi: Przesilenie, które nawiedziło Włochy, jest wynikiem przesilenia powszechnego. Do tego przyłączyło się we Włoszech przesilenie budownicze, wielce zawikłane stosunki w południowej Ameryce i wielkie wydatki na mocy dawniejszych uchwał parlamentu.

Włochy ułożyły sobie plan robót publicznych, których koszta wynoszą cztery miliardy, — a równocześnie musiały powiększyć wydatki na armię. To było rzeczywiście bolesną koniecznością, — atoli mylnem jest mniemanie, jakoby to było wynikiem potrójnego przymierza. Jest to raczej skutek powszechnych stosunków w Europie, które zmusiły wszystkich do zbrojenia się, nawet Szwajcaryę, która zbroi się w większych niż Włochy rozmiarach, chociaż jej nikt nie zagraża i chociaż naturalnem swojem położeniem i zagwarantowaną neutralnością jest zewsząd zabezpieczona. Jenakowoż Włochy muszą swoje uzbrojenia i swoje projektowane roboty publiczne ograniczyć do miary ściśle koniecznej.

Kraj nie może zostać bez obrony. Stan finansowy trzeba starać się podnieść przez organiczne reformy i przez decentralizacyę. Ale do tego potrzeba czasu i odwagi. Na tem gabinetowi nie zbywa, bo gabinet składa się ze stosunkowo młodych jeszcze ludzi, jest jednolitym; — szczególnie Giolitti, uposażony obficie talentami, pragnie szerokiej czynności. Gabinet nie obawia się walki w parlamencie.

Na zakończenie wyraził minister w imieniu króla życzenie przystąpienia energicznie do pracy ekonomicznej i do utrzymania zgody społecznej.

Mowę tę przyjęto bardzo życzliwie okrzykami na cześć króla i ministra.

Mowa ta jest pierwszym urzędowym głosem, zapowiadającym program teraźniejszego gabinetu Szczegóły tego programu mają być ułożone w tych dniach na naradzie całego gabinetu i będą podane do publicznej wiadomości wraz z dekretami królewskiemi o rozwiązaniu parlamentu i rozpisaniu nowych wyborów.

Nota rosyjska do Turcyi.

W stosunkach między Rosyą a Turcyą była długi czas cisza. Przerwał ją kierownik ministerstwa spraw zagranicznych Sziszkin po dłuższym namyśle notą czy depeszą, przesłaną do poselstwa rosyjskiego w Konstantynopolu a przeznaczoną do wiadomości rządu tureckiego. Nota ta wyraża niezadowolenie rządu rosyjskiego z postępowania Turcyi względem Bułgaryi, które się wyraźnie okazało w przyjęciu Stambułowa na audyencyi u sułtana i w przysłaniu osobnego komisarza na wystawę bułgarską do Filipopola. To niezadowolenie motywowane jest tem, że ani książę Ferdynand ani obecny stan rzeczy w Bułgaryi nie mają międzynarodowego uznania, że są bezprawne. Do wyrazów niezadowolenia dodana jest groźba, zapowiadająca że rząd rosyjski wystąpi z całą bezwzględnością wobec Turcyi ze swemi finansowemi pretensyami, jeżeli rząd turecki nie przestanie cierpieć i ochraniać teraźniejszego bezprawnego stanu rzeczy w Bułgaryi.

Wątpić można śmiało o skutku tej noty. Podobnego rodzaju groźne noty odbierała Turcya od Rosyi już nieraz i umiała bądź przez zwlekanie odpowiedzi, bądź przez wybiegi zręczne zapobiedz wykonaniu groźby. Tak samo będzie teraz tem pewniej, że obecny stan w Europie może Turcyi dodać więcej niż dawniej otuchy do wystąpienia w obronie swej niezawisłości. Turcya przecież nie jest państwem Rosyi podwładnem i nie potrzebuje tłumaczyć się ze swego postępowania z krajem sobie podwładnym, z którego administracyi może być zupełnie zadowoloną i nie potrzebuje wiele troszczyć się o to, że Rosya jest niezadowoloną skoro Bułgarya zachowuje się spokojnie i nie grozi bynajmniej zamąceniem spokoju ani Turcyi, ani Europie.

Według zdania sfer dyplomatycznych w Konstantynopolu celem tej noty rosyjskiej jest, aby sułtana powstrzymać od przyjęcia wizyty ks. Ferdynanda o którą Stambułow podczas pobytu swego w Konstantynopolu ponoś nie bez widoków pomyślnych się starał.

Jeżeli tylko o to chodzi nocie rosyjskiej, to można przypuszczać że sułtan może powstrzyma się od przyjęcia ks. Ferdynanda, ale to nie zmieni w niczem sytuacyi na korzyść Rosyi. Książę Ferdynand mimo spisków i protestów rosyjskich pozostanie na tronie bułgarskim, stosunki wewnętrzne w Bułgaryi nie przestaną się dalej rozwijać w duchu dla Rosyi niepomyślnym i Turcya we własnym, dobrze zrozumianym interesie, nie przestanie sprzyjać Bułgaryi, upatrując w niej nader skuteczne przedmurze od ponownego najazdu z północy.

Proces o rozruchy z powodu cholery.

W Tambowie odbył się w ostatnich dniach proces sądowy o rozruchy z powodu cholery. Z 33 osób oskarżonych (w tej liczbie kilkanaście kobiet), dwie osoby skazane zostały do ciężkich robót (jeden mężczyzna i jedna kobieta); pięć osób od odpowiedzialności uwolniono, a reszta wszyscy skazani częścią do rot aresztanckich, częścią do więzienia. Proces ten interesujący jest zwłaszcza z tego względu, że wielką rolę odegrały tu w rozruchach kobiety, pobudzające mężczyzn do buntu.

W powiecie tambowskim, we wsi Abbakumowko polecono budować baraki choleryczne. Kobiety podniosły wrzawę. „Nie ma cholery — mówiły — panowie zmówili się z doktorami, aby nas pozabijać!“ Szerząc tę pogłoskę, wzniecily rozruchy. W dniu 27 lipca zburzono szpital wiejski i przeszkodzono robotnikom stawiać baraki „Dajcie nam doktora — wołały kobiety — zabijemy go, wydrzemy mu wnętrzości!“ Doktór atoli w swoim czasie umknął, i felczerzy stali się ofiarą rozjuszonego tłumu Przełożony gminy, który chciał uspokoić tłum, sam został straszliwie pobity, a w egzekucyi tej kobiety udział brały, szarpiąc za włosy starca i okładając go po plecach. Zawezwane na pomoc wojsko przywróciło porządek, a winnych oddano pod sąd. Karę wymierzono surową dla przykładu i odstraszenia ludu od podobnych rozruchów.

Cholera.

Kraków, 24 września.

Nie da się zaprzeczyć, że fizyognomia Krakowa zmieniła się znacznie. Jeszcze w zeszłą sobotę hotele wypełnione były przejezdnymi, po ulicach widziałeś obce twarze, ruch w handlach i po miejscach spacerowych ożywiał miasto. Nagła wieść o skonstatowaniu cholery w mieście wypędziła przejezdnych, — nie wpuściła nowych. Kto nie musi do Krakowa wstępować, nie przyjeżdża tu z pewnością. Nie dość na tem: Krakowianie sami potracili humory, chodzą osowiali, rozczytują się w cholerycznych plakatach, zaopatrują się w aptekach w krople anticholeryczne, wodę karbolową itp. Teatr i cyrk świecą pustkami, — nawet „handelki“, specyalność krakowska, potraciły swoich stałych miejscowych gości. Jednem słowem, tak przemysłowcy, jak kupcy krakowscy już dzisiaj odczuwają boleśnie materyalne straty, na jakie naraziło ich przybycie „strasznego gościa“.

Tymczasem niebezpieczeństwo rozwielmożnienia się cholery w mieście zmniejszyło się znacznie. Wypadki zasłabnięcia na cholerę zdarzają się bardzo rzadko: z tych, jakie zgłaszane bywają, większa część nie jest cholerą. Nie chcemy usypiać baczności na zapobiegawcze środki, bo właśnie zarządzeniom w tym kierunku podjętym mamy zapewnie do zawdzięczenia, że cholera nie przybrała epidemicznego u nas charakteru. Atoli z drugiej strony uspokoić musimy zbytnie obawy,

Faktem jest, że dawno już śmiertelność w Krakowie nie była tak małą, jak obecnie. Ludzie dbają o swoje zdrowie, żyją regularnie, leczą się zaraz po pierwszych objawach choroby, — wreszcie biedniejsi znajdują natychmiast opiekę lekarską, — i to jest powodem, że wypadki śmierci w ogóle są obecnie nadzwyczaj rzadkie.

Zbytecznemi też obawami unoszą się ci, co omijają Kraków rozmyślnie, w przesadnych rozmiarach przedstawiając sobie widmo cholery, lub nie chcąc się poddać formalnościom dezinfekcyjnym na dworcu kolejowym. Pierwsze nie jest tak strasznem, jak się z daleka i w zabarwieniu wyobraźni wydać może, drugie nie są tak uciążliwe, jak je opisują. Dotąd nie doszło nas ani jedno zażalenie na jakieś nadużycia lub brak uprzejmości ze strony organów wykonawczych na dworcu kolejowym. Dla przyjezdnych cała praktyka dezinfekcyjna na dworcu kolejowym powinna być właśnie gwarancyą, że władze sanitarne miasta Krakowa nie lekceważą zdrowia ludzkiego i zapewnić chcą przybywającym należytą opiekę.

Czuwajmy więc i przestrzegajmy ściśle przepisów sanitarnych, lecz nie traćmy otuchy, że niebezpieczeństwo minie szczęśliwie.

Posiedzenie komisyi anticholerycznej. Wczoraj wieczorem odbyło się pod przewodnictwem delegata p. Laskowskiego posiedzenie komisyi anticholerycznej. Obecnymi byli prezydent Szlachtowski, dyrektor policyi dr. Korotkiewicz i kilkunastu lekarzy.

Na posiedzeniu po długiej i żarliwej dyskusyi uchwalono:

1) Opróżnić barak szkolny w ogrodzie angielskim i przeistoczyć go na schronisko izolacyjne dla osób, które pozostawały w bezpośredniem zetknięciu z chorymi na cholerę, a które dotąd umieszczano w schronisku księcia Lubomirskiego.

2) Zarządzić pomnożenie lekarzy na stacyi ratunkowej i utworzyć pomocnicze stacye ratunkowe tylko wówczas, gdy w miarę rosnących wypadków zajdzie tego istotna potrzeba

3) Wzbroniono handlarzom starzyzny chodzić po domach i skupować towar.

4) Postanowiono odpowiedzieć prof. Cybulskiemu na jego artykuł, zamieszczony w *Czasie*.

5) Zakupić dla szpitala cholerycznego u Bonifratrów aparat do przegotowywania kału i nieczystości chorych na cholerę, celem uniknięcia szerzenia się zarazków.

Przyjęto do wiadomości reskrypt namiestnictwa, mocą którego naczelnym komisarzem sanitarnym dla Krakowa z ramienia rządu mianowany został dr. Lachowicz.

Wypadki w mieście. W ciągu dnia wczorajszego od zamknięcia dziennika, aż do dzisiaj w południe zaszły następujące podejrzane zasłabnięcia.

Wczoraj o godzinie 5 popołudniu wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Niecałą. Zachorowała tam służąca Władysława Marcińska wśród podejrzanych objawów. Chorą odstawiono do szpitala cholerycznego.

W nocy wydarzył się wypadek na pozór wielce sensacyjny i groźny. W schronisku dla ubogich dziewcząt przy ulicy Skawińskiej, zostającem pod opieką brata Alberta, zachorowały wczoraj wśród objawów cholerycznych trzy dziewczynki w wieku lat 12 i 13. Ze względu na wielce podejrzane objawy, odstawiono chore do szpitala Braci miłosierdzia. Jak się jednak obecnie dowiadujemy, pacyentki mają się znacznie lepiej i objawów cholery azyatyckiej na nich nie sprawdzono. Wedle własnego zeznania, dziewczęta spożyły dnia poprzedniego śliwki niedojrzałe, dostarczone im przez kobietę, która je potajemnie zabrała z miejsca, gdzie wyrzucone zostały przez komisaryat targowy.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę komisyi sanitarnej na niewłaściwe i wielce niehigieniczne pomieszczenie dziewcząt w schronisku przy ulicy Skawińskiej. W szczupłych izdebkach mieści się ich po kilka razem, a czystość stancyj i pościeli pozostawia wiele do życzenia. W razie wypadku cholery schronisko to stać się może gniazdem zarazy, gdyż o odosabnianiu i należytem desinfekcyonowaniu tych ubikacyj w obecnych warunkach mowy być nie może.

Tutejsza dyrekcya policyi otrzymała urzędowne zawiadomienie, że z powodu pojawienia się w Krakowie cholery azyatyckiej, z dniem dzisiejszym zamkniętym został od strony państwa niemieckiego dla przejazdu osób pobocznych urząd cłowy w Chełmku.

Takież samo doniesienie nadeszło o zamknięciu granicy rosyjskiej dla poddanych austryackich od strony rosyjskiej na komorze w Sierosławicach.

Pozostawiono na razie przestęp granicy tylko dla pobliskich mieszkańców nadgranicznych.

Urzędowy biuletyn fizykatu miejskiego z dnia dzisiejszego brzmi:

„Od godziny 10 rano do godziny 8 wieczór przyjęci zostali wczoraj następujący chorzy do szpitala cholerycznego:

1) Błażek Julia, robotnica z fabryk[illegible] gar, lat 18, z Podgórza, z wymio[illegible]

2) Ryfticka Marya, wyr[illegible] licy Pańskiej L. 9, z gorąc[illegible]

3) Chudy Jan, st[illegible] z Grzegórzek, z ból[illegible]

4) Marcińska V[illegible] z ulicy Niecałej L. [illegible]

Od godz 8 wie[illegible]ze-śnia b. r. przyjęte [illegible]

1) Brzezińska A[illegible] ul. Skawińskiej l. 14, [illegible]

2) Zielińska Sta[illegible] l. Skawińskiej l. 14, [illegible]

3) Grzybowska K[illegible] l. Skawińskiej l. 14, [illegible] y się niedojrzałemi ow[illegible]

Chorych na chol[illegible] a 2 u Bonifratrów 4. [illegible]

Cierpien[illegible] zębów. Od czasu zaprowa[illegible] przeciw cholerze, za[illegible] tkliwe cierpienie zęb[illegible] ich wrażliwości na z[illegible] już nawet przy wdec[illegible] czucie zcierpnienia ic[illegible] wypadku, iż przyczyn[illegible] cia i płukania ust w[illegible] mieszką kwasu s[illegible]

Uważam przeto za [illegible] strzec przed tem, nadmieniając, że już dwie do trzech kropli kwasu solnego wystarczają zupełnie do zakwaszenia wody, nie działając w tem rozpuszczeniu szkodliwie na zęby, jakoteż że kwas cytrynowy uważam do użytku tego za stosowniejszy.

Dr. Juliusz Bandrowski.

Z Podgórza donoszą nam:

Od pięciu dni nie zaszedł tu żaden wypadek cholery. Nie ustaje też w pracy około asanacyi fizyk powiatowy dr. Kownacki. Dnia wczorajszego po zbadaniu, czy wedle danych przez niego wskazówek desinfekcya bywą przeprowadzaną, zwiedził wszystkie golarnie i oficyny cyrulików, piekarnie i niektóre handle. Ważnem jest też jego zarządzenie, aby lokale, przeznaczone na wykonywanie przemysłów, były odosobnione od mieszkań, a dopóki to nie nastąpi, aby były zamknięte. W golarniach przeglądnął wszystkie przedmioty, używane przy wykonywaniu tego przemysłu, a pouczywszy jak należy je utrzymywać, wezwał komisarza sanitarnego, aby dalej w tym względzie czuwał.

Odbył także rewizye po domach w czworoboku nawiedzonym wypadkami cholery, i zarządził, aby tak jak dotąd, do każdego wychodka konewkę wody wapiennej wlewano.

Oglądał także domy modlitwy izraelitów, czy nie są po nad dozwoloną liczbę przepełnione.

Starostwo w Myślenicach przesłało nam dzisiaj wiadomość zgodną z tą, jaką podaliśmy wczoraj, — z tym dodatkiem, iż targ w Myślenicach nie został przerwany skutkiem rzekomego wypadku cholery, lecz że z góry zarządzono, aby targ wcześniej się skończył.

Prof. Koch o cholerze w Hamburgu. Na posiedzeniu miejskiej komisyi sanitarnej w Hamburgu oświadczył dr. Koch, że jak długo rząd nie postara się o dostarczenie ludności zdrowej wody do picia, tak długo nie może być mowy o usunięciu epidemii. Jako ogniska bakcylów cholerycznych wskazał Koch kanały wodne i wodociąg Łaby. Wskutek owego oświadczenia przystąpiono natychmiast do gruntownego oczyszczenia wszystkich wodnych kanałów oraz wodociągu w Hamburgu. O epidemii w ogólności wyraził się Koch, że prawdopodobnie zmniejszanie się będzie postępować zwolna linią wzniesień i spadków naprzemian, ale nie można nawet myśleć w obecnych warunkach o całkowitem jej zniknięciu. Wedle przypuszczeń dra Kocha z nastaniem zimna zmniejszy się ona znacznie, w miesiącach styczniu i lutym spadnie do minimum, wszelako ze zbliżającą się wiosną powróci niewątpliwie na nowo ze zwiększoną siłą. Chłodna temperatura, zdaniem niemieckiego uczonego, nie może być zresztą gwarancyą zmniejszenia się epidemii, która, jak się to zdarzało, po niejakiej pauzie może po upływie kilku tygodni bez wyraźnej przyczyny wystąpić nagle w spotęgowanej sile. W końcu oświadczył Koch na owem posiedzeniu, że jeżeli bezzwłocznie rząd i miasto nie postarają się wspólnem siłami o zaradzenie brakowi zdrowej wody d picia, to zajdzie w Hamburgu to samo, co było w r. 1848, t. j. że cholera zagnieździ się ale i kilka lat trwać będzie. Cholera z r. 1848 trwała, jak wiadomo, z przerwami lat cztery, t. j. od r. 1848 do 1852.

Magistrat ogłasza: W myśl uchwały komisyi sanitarnej z dnia 18 bm zakazuje magistrat dorożkarzom i fiakrom przewozić osoby chore dorożkami i fiakrami pod zagrożeniem kary pieniężnej od 1 do 100 złr. lub aresztu aż do 14 dni.

Urzędowe dane o przebiegu epidemii w gubernii lubelskiej z dnia 21 bm są następujące: W Lublinie zachorowało osób 73, wyzdrowiało 113, umarło 28, pozostało chorych 325; w Łęcznej zachorowało osób 4, wyzdrowiało 2, umarło 3 pozostało chorych 40; w Kraśniku zachorowało osób 5, wyzdrowiało 3 umarło 3 pozostało chorych 8; w Zamościu pozostała chora 1 osoba; w powiatach zachorowało osób 40, wyzdrowiało 15, umarło 26, pozostało chorych 122.

Kronika.

Kraków, 24 września.

Świat lekarski w Krakowie żywo się zainteresował rozporządzeniem prezydenta, wzbraniającem „sprzedaży obnośnej po domach mleka, masła, owoców i jarzyn.“ — W domach, gdzie są małe dzieci, mleko dostawianem było codziennie przez wieśniaczki z okolic. Obecnie biegają po ulicach pachołkowie magistratu i śledzą, aby mleko nie zostało przez wieśniaczkę do domu prywatnego zaniesione. Naturalnie, iż dostrzeżenie wszystkich przynoszących mleko jest niepodobieństwem, w wielu domach wszakże dziś już mleka nie otrzymano, a zamożniejsze gospodynie wiejskie, które nie chcą się narazić na napaści pachołków miejskich grożą, iż zaprzestaną zupełnie dostarczania mleka dla Krakowa. Kto rozumie, jak ważnym artykułem odżywiania się jest mleko, ten z pewnością nie uśmiechem przyjmie ową groźbę.

Towarzystwo lekarskie, sądzimy, powinnoby wyrazić w tym względzie swoją fachową opinię a być może, że władze miejskie zechcą do opinii tej przywiązywać jakąś wagę Dotąd od zielonego stolika wydawane polecenia dużo przykrości sprawiają mieszkańcom może więc przynajmniej fachowo wyjaśnionem zostanie czy brak mleka w Krakowie a mięsa na przedmieściach i za niemi przymusowy głód, może być skutecznym środkiem przeciw cholerze.

Stagnacya w handlu. Pojawienie się cholery w Krakowie oddziałało nader niekorzystnie na ruch [illegible] przemysłowy w naszem mieście. Ze sfer kupieckich donoszą o niepamiętnej stagnacyi, jaka nagle zapanowała. W pierwszym rzędzie odczuwają to handlarze owoców, którzy poczynili zamówienia a obecnie z powodu braku kupujących narażeni są na kolosalne straty. W magazynach na dworcu kolejowym odbywają się niemal codziennie licytacye owoców południowych, winogron i śliwek, które w olbrzymich ilościach za bezcen sprzedawane bywają. Ruch przejezdnych ustał prawie zupełnie, a listy hotelowe zaledwo po kilka osób dziennie wykazują.

Na rogatkach krakowskich skutkiem rozporządzenia prezydenta, o którem wczoraj już pisaliśmy, strażnicy akcyzowi nietylko wzbraniają osobom prywatnym, mieszkańcom przedmieść, przenoszenia chociażby jednego funta mięsa, w jatkach Krakowa za kupionego, lecz także konfiskują mleko tym włościankom, które nie mogły sprzedać w mieście na rynku wszystkiego zapasu, wcześnie rano ze wsi przyniesionego i z pozostałością pragną powrócić do domu. Płacze i lamenty towarzyszą tej urzędowej akcyi. Z dzbanów i naczyń blaszanych mleko wylewają strażnicy na ziemię, — gdyż, jak wiadomo zabronił p. prezydent sprzedaży mleka po domach Jak się przedstawia to wszystko, wczoraj już zaznaczyliśmy. To, co z za rogatki o 7 rano przyniesiono do Krakowa na pożywienie dla mieszkańców, w parę godzin później, skoro nie zostało sprzedane, nie może być z miasta wyniesione! Mięso, bite w miejskiej rzezalni pod kontrolą władzy weterynarskiej miejskiej, nie może służyć na pokarm rodzinom bodaj w pierwszym domu za jedną z rogatek mieszkającym. Zdrowy rozsądku, wystraszony cholerą, zmiłuj się nad nami i powróć do Krakowa!

Tandeta przy ulicy Starowiślnej, o której tylokrotnie już pisaliśmy, podnosząc jej niewłaściwe umieszczenie, w obecnej porze epidemii stać się może groźnym rozsadnikiem zarazy dla całej sąsiedniej dzielnicy. Niedbalstwo organów miejskich, obowiązanych do przestrzegania czystości i porządków, jest w tej sprawie istotnie zdumiewające. Tolerować w środku niemal miasta, w ruchliwej, ludnej i bardzo pięknej stronie składy szmat, starego drzewa, żelaziwa i wszelkiego rodzaju starzyzny i wstrętnych rupieci, których stosy z dniem każdym coraz wyżej się piętrzą, może chyba ten, ktoby w istocie pragnął działać na szkodę zdrowia mieszkańców. Smutnem jest, że zarzut ten odesłać musimy pod adresem magistratu, ale czynimy to tem śmielej, że od trzech lat stale a niestety bezskutecznie upominamy się u władz miejskich o usunięcie tych wstrętnych kramów. Od trzech lat dochodzą nas w odpowiedzi stereotypowe zapewnienia, że tandeta zniesioną będzie, a tymczasem rozrasta się i rozpanosza coraz szerzej tak, że niedługo miejsca dla niej zabraknie na obszernym placu. Poważną tę sprawę polecamy usilnie komisyi sanitarnej w nadziei, że troska o życie i zdrowie ludności skłoni w tej mierze komisyę do energicznej ingerencyi i usunięcia nieprawidłowości, która nietylko w czasie tak groźnym jak obecny, ale w każdym innym czasie nie powinna być tolerowaną. Ktoby chciał w naszem przedstawieniu rzeczy widzieć przesadę, temu zalecamy odbyć wieczorną porą przechadzkę w tej stronie, a z pewnością uzna w całej pełni słuszność naszych uwag i zasadność żądań mieszkańców całej sąsiedniej części miasta.

Z zarządu „Sokoła“ krakowskiego. Ponieważ dotychczas dotkliwie uczuwać się daje brak specyalnie wykształconych nauczycielek tak do prowadzenia ćwiczeń gimnastycznych w szkołach żeńskich, jakoteż w domach prywatnych, skutkiem czego gimnastyka żeńska zostaje u nas w bardzo znacznem zaniedbaniu, przeto staraniem Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ otwarty zostanie z dniem 16 października b. r. bezpłatny kurs gimnastyki teoretycznej i praktycznej w połączeniu z wykładami z zakresu fizyologii ruchów dla pp. nauczycielek. Wykłady te odbywać się będą w niedziele i dnie świąteczne od godz. 3 po południu.

Wykłady, tyczące się fizyologii ruchów obejmie prof. dr. Cybulski, z zakresu zaś gimnastyki drd. med. Teofil Tyszecki. Kurs powyższy przyjdzie do skutku w razie, jeżeli zgłosi się przynajmniej 10 kandydatek.

Wszystkie kandydatki tego kursu będą miały prawo bezpłatnego uczęszczania na ćwiczenia uczennic „Sokoła“, gdzie pod kierunkiem obecnego naczelnika p. Haczewskiego już od razu będą mogły się kształcić w praktycznem zastosowaniu wiadomości teoretycznych, biorąc udział w miarę swojego postępu w kierowaniu zastępami młodszych panien.

Członków grona nauczycielskiego „Sokoła“ zapraszam na posiedzenie, które się odbędzie w poniedziałek dnia 26 września b. r. o godz. 8 wieczorem w szatni grona. *Haczewski.*

W sprawie doręczeń pocztowych dochodzą nas od dłuższego czasu zażalenia, że poczta ranna warszawska, przychodząca do Krakowa o godz. 7 rano, roznoszoną bywa dopiero o godzinie 5 po południu. Zarządzenie powyższe wydane zostało dopiero niedawno, gdyż do ostatnich czasów listy i dzienniki warszawskie doręczane bywały około godz. 11 rano. Wobec tego, że ruch pociągów bynajmniej nie został zmienionym, nie pojmujemy, co spowodować mogło tę zmianę, wielce dotkliwą pod wielu względami dla adresatów. Mamy nadzieję, że dyrekcya poczt wglądnie w tę sprawę i zechce przywrócić dawny porządek.

W ogrodzie strzeleckim jutro w niedzielę odbędzie się koncert orkiestry wojskowej pułku 57, pod kierunkiem kapelmistrza Żerownickiego. Początek o godz. 4 po południu.

Z Izby sądowej. W lwowskim sądzie karnym toczyła się wczoraj rozprawa przed zwykłym trybunałem przeciw Karolowi Marianowi, uczniowi IV klasy szkoły realnej we Lwowie, oskarżonemu o występek przeciw bezpieczeństwu życia. Powodem oskarżenia było zdarzenie następujące: W nocy z dnia 19 na 20 czerwca br. otrzymał tutejszy urząd telegraficzny depeszę, adresowaną do podsądnego, zamieszkałego przy drodze Wuleckiej we Lwowie. Depeszę tę miał wręczyć adresatowi woźny telegraficzny Jan Miziumski. Poszedł on na miejsce, lecz zastawszy bramę zamkniętą, przelazł przez parkan, a następnie podsunął się pod okno domu mieszkalnego. W tej chwili zbudził się podsądny, a widząc w oknie człowieka obcego, myśląc, że to złodziej, uchwycił pistolet nabity do ręki, a gdy na zapytanie, czegoby nieznajomy żądał, nie otrzymał odpowiedzi, nie mierząc wcale, strzelił do okna. W tej chwili padł Miziumski na ziemię bez przytomności. Cucony jednakże odzyskał tyle siły, że sam poszedł do domu. Dnia tego po południu zmarł Miziumski, a sekcya zwłok wykazała, że umarł z powodu otrzymanego postrzału. Podsądny przyznał się do czynu, [illegible] dwie poprzednie nocy napadano ich dom, a w nocy krytycznej zostawiła mu matka, zmuszona do [illegible] głego wyjazdu, 2200 rubli Po przeprowadzonej rozprawie i po wywodach obrońcy trybunał uwolnił podsądnego od oskarżenia.

Samobójstwo. We Lwowie wczoraj w południe zastrzelił się na cmentarzu Łyczakowskim, na grobie ś. p. Kramarzewskiej, farmaceuta Leonard Bronisław S. Samobójca zostawił list do policyi, w którym donosi, iż przybył z zamiarem odebrania sobie życia ze Stanisławowa do Lwowa, gdzie ma rodziców.

Agitacye emigracyjne. Pisarze gminni w Galicyi otrzymali od firmy Kuno Schwöd w Bremie niemiecko-polskie formularze i po polsku pisane listy, w których firma ta zachęca ich, aby nakłaniali włościan do emigracyi do Ameryki i obiecuje im za każdego podróżnego, który namówiony przez nich okrętem jej uda się do Ameryki, zapłacić 5 złr., za każde dziecko zaś 2 złr. 50 ct. Zwracamy na to uwagę władz, duchowieństwa i obywateli, bo być może, że znajdą się tak niesumienni pisarze, którzy z chęci zysku będą zachęcali ludność do emigracyi.

Powiatowa ankieta w sprawie regulacyi i melioracyi. Wydział krajowy, chcąc Sejmowi przedłożyć program regulacyi i melioracyi na najbliższych kilka lat, zażądał od wydziałów powiatowych i Towarzystw rolniczych przedłożenia co do każdego powiatu wykazu tych robót regulacyjnych i melioracyjnych, które ze względu na swą ważność powinny być w najbliższej przyszłości wykonane.

Wskutek tego wydział krakowskiego Towarzystwa rolniczego okręgowego zaprosił na dzień 20 b. m. do Rady powiatowej kilkunastu obywateli z tych stron powiatu, w których znajduje się pole do robót regulacyjnych i melioracyjnych, celem zebrania w tym przedmiocie dostatecznych dat i na bezpośredniej znajomości opartych wskazówek.

Na zaproszenie to przybyło zalewie kilku, a między nimi hr. Roman Wodzicki z Kościelnik, p. Zygmunt Matejko z Bieńczyc, p. Adolf Schoen z Mydlnik, br. Lewartowski z Wołowic i inni, mimo to pod przewodnictwem p. Jana Skirlińskiego zrobiono przegląd całego powiatu i zebrano niezbędny do przedłożenia dla Wydziału krajowego materyał.

Otwarcie gimnazyum ruskiego w Kołomyi odbyło się w środę 21 b. m. po uroczystem nabożeństwie, odprawionem w cerkwi przez proboszcza ks. Koblańskiego. Oprócz uczniów obecni byli na nabożeństwie reprezentanci władz autonomicznych i rządowy h. W sali budynku gimnazyalnego wygłosili mowy dyrektor p. Skupniewicz, prezes Rady powiatowej ks. Roman Puzyna, ks. kan. Koblański i gospodarz nowo otwartej klasy prof. Sals. Wszystkie przemówienia tchnęły wdzięcznością dla cesarza, oraz Sejmu i władz, które potrzebę gimnazyum ruskiego uznały i skutecznie ją poparły.

Z Nowego Sącza piszą do nas: Uchwalona przez włościan powiatu nowosądeckiego i innych w dniu 24 lipca br. sprawa założenia zakładu wychowawczego dla dziewcząt wiejskich na pamiątkę 600 letniej rocznicy śmierci bł. Kunegundy, w celu wychowania, a względnie przygotowania praktycznych gospodyń, co raz bardziej się rozwija. Bowiem zajmujący się zbieraniem datków na ten cel, w imieniu komitetu, w tym celu wybranego, wójt z Podegrodzia Tomasz Ciągło zebrał już około 300 złr. Oprócz datków od włościan sam ks. kanonik Antałkiewicz, proboszcz z Podegrodzia, złoży_

na ten cel 210 złr., jakoteż ofiarował pewien budynek, będący jego własnością. Również i ks. infułat Góralik, proboszcz nowosądecki, przyobiecał swoją pomoc w tej sprawie. Po zebraniu odpowiedniego funduszu, wyżej wymieniony zakład zostanie utworzony w Podegrodziu w powiecie sądeckim.

Wyzyskiwanie ludu wiejskiego. Otrzymujemy następujące pismo: Jako przyczynek do mojej interpelacyi, którą chciałem wystosować do rządu w Radzie państwa w sprawie oszustw, popełnianych przez agentów fabrycznych, a której ze względu na obietnicę, że p. namiestnik wyda odpowiednie rozporządzenie w celu ochronienia ludności wiejskiej przed tą plagą, nie wniosłem; podaję następujący przykład postępowania fabryki z chłopami

Do Jana Janura, gospodarza w gminie Niszkowej powiat Nowy Sącz, przyszedł na wiosnę br. agent fabryki w Przyrowie (Prerau na Morawie) i świetnemi obietnicami nakłonił go do zamówienia sobie sieczkarni, którą miał spłacać ratami. Od tego czasu upłynęło kilka miesięcy, a zamówionej sieczkarni nie widać; dopiero w połowie sierpnia br. zamiast sieczkarni otrzymuje wyżej wspomniany gospodarz i jego żona pozew sumaryczny z sądu powiatowego w Przyrowie, w którym fabryka skarży ich o zapłatę 30 złr. za przysłaną sieczkarnię, której jednak Janurowie ani nawet nie widzieli. Termin do rozprawy, która miała się odbyć w sądzie pow. w Przyrowie, wydano na dzień 25 sierpnia br. Zdziwieni obydwoje Janurowie, nie wiedząc dlaczego fabryka ich skarży, bo przecież żadnej sieczkarni nie odebrali od fabryki, nie mogąc sami jechać na termin, za poradą prezydenta sądu obwodowego w Nowym Sączu poszli do adwokata. Ten zamówił im adwokata w Przyrowie, któremu posłali pełnomocnictwo i zapłatę, ażeby za nich stanął na terminie. Można sobie wyobrazić oburzenie włościan, którzy chociaż wprawdzie zamówili sobie sieczkarnię, ale nie otrzymali jej od fabryki, pomimo to zostali zaskarżeni i zawezwani przed sąd w obcym kraju i narażeni na koszta dla dwóch adwokatów i na stemple, co razem nie wiele mniej wyniesie, ile warta sama sieczkarnia. Przytoczyłem ten fakt, ażeby przekonać tych, którzy poprzednio zaprzeczali istnieniu podawanych przezemnie podobnych temu faktów. Zdarzenie to nie jest jedynem w swoim rodzaju, gdyż donoszą mi często z różnych stron o podobnych wypadkach. Agenci, jak dawniej, tak i dziś, włóczą się po wsiach i wyzyskują biedny a łatwowierny nasz lud, narażając go na różne straty; mimo to nic dotąd nie robi się, aby temu jakąś tamę położyć. — Przed dwoma tygodniami pobili chłopi takiego agenta fabrycznego w karczmie obok Nowego Sącza.

Jan Potoczek
poseł do Rady państwa.

„Krynica“, pismo poświęcone sprawom polskich zdrojowisk, wyszło 18 b. m. po raz ostatni w tym sezonie. Podług ostatniej listy przybyło do dnia 14 września 2 895 rodzin, składających się z 4.600 osób. Frekwencya w tym roku była większą o 376 osób, niż w poprzednim.

Z Warszawy. Liczne grono warszawskich obywateli przygotowuje album ważniejszych wydarzeń, zaszłych w Warszawie za czasów prezydentury generała Starynkiewicza. Wchodzą tu wyłącznie fakty, które były w swoim czasie utrwalone na kliszy fotograficznej, a zarazem są związane z działalnością [illegible] epizody poświęcenia kościołów, gmachów publicznych, stowarzyszeń przemysłowych, sportowych i t. p. Zbiór będzie wręczony na pamiątkę byłemu prezydentowi.

Wezwanie do powrotu. Oberpolicmajster warszawski wzywa do powrotu następujące osoby, podejrzane o samowolny wyjazd za granicę: Józefa Hendygera 25 lat, Bronisławę Krzesińską 40 l., Chamia Icka Silbertugesta 30 l., Stanisława Olszewskiego 65 l, Teodora Ławczyńskiego 27 lat, Lejzora Gościnnego 30 l., Rachmila Dawida Bachnera 29 l., Aleksandra Garfukla 28 l., Adolfa Rakowskiego 38 l, Michała Klamera 81 l, Antoniego Szestka 40 l., Ignacego Okraska 36 lat, Jana Rulnickiego 32 l., Gotfryda Hintz 25 l. i Michała Jakowlew 46 lat.

Desinfekcya banknotów. Rząd rumuński nakazał desinfekcyę w kwasie karbolowym wszelkich banknotów, jakie tylko pozostawały w styczności z krajami zarażonemi. Okazuje się, że papiery niemieckie, serbskie i francuskie znoszą wybornie nawet 10 prc. rozczyn kwasu, nie tracąc ani barwy swej, ani połysku, natomiast austryackie i włoskie bilety płowieją już w sześcioprocentowym roztworze karbolu.

Z Ameryki. Prawo lynchu nie przestaje zabierać ofiar w Ameryce. Świeżo zamordowano, bez sądu, w Santa Anna, w Kalifornii Meksykańczyka Franciszka Torresa, posądzonego o zabójstwo majora Kelveya, zarządzającego t zw. „ranchosem“, t. j. hodowlą bydła w posiadłościach Heleny Modrzejewskiej. Jeden z krewnych zamordowanego wraz z wdową po nim i dziećmi przybył z Meksyku do San Francisko z żądaniem od rządu Stanów Zjednoczonych odszkodowania i dowodami niewinności Torresa. Zabójstwa na osobie majora dopuścić się miał, jak się pokazuje, przebywający obecnie w Los Angelos Szwed jakiś

Kopalnie złota. W Australii odkryto niedawno nowe pokłady złota. W Nowej Walii południowej mianowicie, gdzie już sądzono, że dotychczasowe żyły kwarcu, złotem przesianego, wyczerpały się, natrafiono na pola piasku złotego. Pierwsi znalazcy w liczbie pięciu, w tydzień zebrali złota, każdy za 750.000 marek. Obecnie płyną już w tamte strony istne potoki poszukiwaczów złota.

Gołębie pocztowe. Żywe zajęcie się rządów europejskich hodowlą tych nowego rodzaju gońców daje pismom zagranicznym powód do przytoczenia ciekawych danych z historyi poczt gołębich. Od czasów niepamiętnych używano już ich, jako zwiastunów; siłacze igrzysk olimpijskich, przy pomocy tych ptaków, zawiadamiali swoich o zwycięstwie; tak samo postępowali też Rzymianie w czasie wyścigów wozowych. Sztuka wojenna zrobiła z nich użytek po raz pierwszy w czasie oblężenia Modeny, na 43 lat przed Chrystusem. Odtąd posługiwano się niemi często, a między innemi, w czasie oblężenia Jerozolimy. Przed dwoma laty sami tylko hodowcy belgijscy wprowadzili do Francyi trzy miliony tych ptaków. Korespondenci angielskiego czasopisma *Dailly Graphic* posługują się gołębiami, przesyłając rysunki i wiadomości z miejsca wydarzenia.

Mianowania. Dyrekcya poczt i telegrafów przydzieliła asystentów pocztowych bez miejsca przeznaczenia: Michała Koczyrkiewicza urzędowi pocztowemu i telegraficznemu w Przemyślu, Andrzeja Sieczkę urzędowi pocztowemu i telegraficznemu w Sokalu; Jana Moszczyńskiego, Jana Staromiejskiego, Józefa Lachowicza i Ryszarda Seiferta urzędom pocztowym i telegraficznym we Lwowie, i Maryana Chomiaka urzędowi pocztowemu i telegraficznemu w Złoczowie.

Minister oświaty w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, zamianował dla egzaminów ścisłych, mających się odbyć w roku szkolnym 1892-93 według regulaminu dla rygorozów medycznych z 15 kwietnia 1872 w Uniwersytecie w Krakowie Komisarzem rządowym, nadzwyczajnego profesora Uniwersytetu dr. Sanisława Domańskiego, a zastępcą jego, zwyczajnego profesora Uniwersytetu dr. Lucyana Rydla; współegzaminatorem przy drugiem rygorozum medycznem, nadzwyczajnego profesora Uniwersytetu dr. Leona M. Jakubowskiego, a zastępcą jego praktycznego lekarza dr. Augusta Kwaśnickiego; współegzaminatorem przy trzeciem rygorozum medycznem, prywatnego docenta dr. Rudolfa Trzebickiego, a zastępcą jego prywatnego docenta, dr. Aleksandra Bossowskiego.

Dla studyów i egzaminów farmaceutycznych: przy egzaminach wstępnych egzaminatorami: z fizyki zwyczajnego profesora Uniwersytetu dr. Augusta Witkowskiego; z botaniki, zwyczajnego profesora Uniwersytetu dr. Józefa Rostafińskiego; z ogólnej chemii, zwyczajnego profesora Uniwersytetu dr. Karola Olszewskiego i nadzwyczajnego profesora Uniwersytetu dr. Juliana Schrama; przy rygorozum farmaceutycznem: komisarzem rządowym, lekarza powiatowego i prywatnego docenta dr. Stanisława Ponikło, a zastępcą jego fizyka miejskiego dr. Jana Buszka; egzaminatorami; z chemii ogólnej; farmaceutycznej, zwyczajnego profesora Uniwersytetu dr. Karola Olszewskiego; z farmakognozyi zwyczajnego profesora Uniwersytetu dr. Józefa Łazarskiego; asesorem aptekarza Fortunata Gralewskiego, a jego zastępcą aptekarza Ernesta Stockmara.

Namiestnik jako prezydent galic. Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych zamianował ukończonych uczniów wiedeńskiej Akademii ziemiańskiej Władysława Zarańskiego i Leopolda Kesselringa elewami leśnictwa przy Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych we Lwowie.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 25 września: „Przeor Paulinów“, obraz historyczny w 5 aktach Juliana z Poradowa.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Pierwszy rok nauki szkolnej.** Przewodnik metodyczny. Część I. Przygotowanie do nauki. Napisał Julian Maciołowski. Kraków. Nakład Himmelblaua, druk Drukarni Związkowej.

Skutkiem ogólnego zajęcia się sprawami szkół ludowych, pojawiło się obecnie wiele prac o wychowaniu i nauczaniu. W szeregu wydawnictw tych zwraca uwagę dziełko p. Maciołowskiego. Autor, znany z wielu prac metodycznych, przestudyowawszy gruntownie literaturę pedagogiczną naszą i obcą, podaje w 24 lekcyach, na podstawie długoletniego doświadczenia zawodowego, znakomite wskazówki do ułatwienia najżmudniejszej pracy nauczycieli elementarnych, jaką jest wprowadzenie dziecka sześcioletniego ze swobody domowej do pierwszych zajęć szkolnych. Cała nauka poglądowa we właściwych ramach około najbliższego otoczenia, prowadzona jest metodą indukcyjną w duchu instrukcyi do planów naukowych, mających niebawem wejść w życie, a przeplatana trafnemi powiastkami, zagadkami i piosnkami o wdzięcznych melodyach, czerpanych z narodowych motywów; wśród niej zaś przewija się przygotowanie ucznia do nauki rachunków w zakresie liczby 10, oraz do pisma pionowego, wskazanego obecnie dla względów hygienicznych. Podręcznik ten czyni zadość wymaganiom pedagogiczno-dydaktycznym, a tem pożądańszym jest obecnie, gdy w kraju dla braku nauczycieli eksperymentuje w szkołach około 800 sił nieukwalifikowanych, którym dziełko rzetelne oddać może usługi. Egzemplarz kosztuje 1 złr.

— **Czasopismo angielskie** *„The Englischwomen's Review of social and industral questions“* podaje w przekładzie zamieszczony w *Kronice Rodzinnej* artykuł „O kobietach czeskich“ i wymienia źródła.

Dział ekonomiczny.

Pociągi na kolei północnej. Dyrekcya kolei Północnej donosi:

Pociąg osobowy Nr. 19, odjazd z Wiednia 1 05 po poł., przyjazd do Lundenburga 3·20 po poł.; pociąg osobowy Nr. 32, Kraków-Wiedeń, odjazd z Krakowa 9 25 przed poł.; także i na linii Lundenburg-Wiedeń, odjazd Lundenburg 8 05 wieczór, przyjazd Wiedeń 9 50 w nocy; pociąg osobowy Nr. 37, odjazd Schönbrunn 8 22 wieczór, przyjazd M. Ostrawa 8 38 wieczór; i pociąg osobowy Nr. 38 odjazd M. Ostrawa 8 50 wieczór, przyjazd Schönbrunn 8 59 wieczór, będą także kursować od 1 października aż nadal.

Z powodu zmiany pociągów pospiesznych kolei król.-węg. państwowej pomiędzy Marchegg i Buda-Peszt, zostają te podotąd kursujące pociągi pospieszne Nr. 11/511, odjazd Wiedeń 3 15 po poł. do Marchegg i Buda Peszt i Nr. 512/12 z Buda-Peszt i Marchegg do Wiednia, przyjazd Wiedeń 3·00 po połud. od 1 października b. r. zacząwszy, zniesione.

Zamiast tych pociągów kursować będą codziennie nowe pociągi pospieszne Nr. 5/505 odjazd Wiedeń 3 40 po poł., odjazd Gänserndorf 4 35 po poł. przyjazd Marchegg 4·59 po połud, i Nr 506/6, odjazd Marchegg 12 10 po połud, przyjazd Gänserndorf 12·30 po poł, przyjazd Wiedeń 1 12 po poł. w połączeniu do, względnie z Buda Pesztu.

Pociąg osobowy Nr. 1231 z Schönbrunu do Opawy odchodzić będzie zamiast o 11 45 przed połud., już o 11 41 przed poł. i przychodzi do Opawy już o 12 27 po poł. i ułatwi nowe połączenie do Jägerndorf, Ziegenhals i Hannsdorf.

Pociąg osobowy Nr. 1431 z Trzebini do Mysłowic odchodzić będzie zamiast o 4 35, już o 4·30 po poł. i przychodzi do Mysłowic już o 5 22 po poł. i tam ułatwi nowe połączenie do Wrocławia i Berlina.

Pociągi mięszane Nr. 1531, odjazd ze Szczakowy o 5 25 po połud. do Granicy, i Nr. 1534, odjazd Granica o 5·54 po poł do Szczakowy, następnie pociąg mięszany Nr. 1625, odjazd Kraków o 4 40 rano do Podgórza Bonarki, nie będą więcej kursować, zacząwszy od 1 października.

Bliższe szczegóły są do przejrzenia na publicznie wywieszonym rozkładzie jazdy c. k. uprz. kolei Północnej cesarza Ferdynanda i Ostrawsko-Friedlandskiej, ważnym od 1 października 1892 r.

Z targów zbożowych.

Kraków, 23 września.

Z powodu świąt żydowskich „Nowy Rok“ nie było dziś targu na zboże.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	—·—	—·—
Żyto	—·—	—·—
Jęczmień	—·—	—·—
Owies	—·—	—·—
Groch	10 —	12 —
Tatarka	10·—	11·—
Proso	7·—	9 —
Fasola	8·—	12·—
Jagły	11·—	16·—
Siano		2 60
Słoma		1·70
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		2·80
Ziemniaki za hektolitr	1 30	1·40
Jaja za kopę	1·30	1 50
Masło za garniec	3·50	4 25
Spirytus na 95° Tral. za hektolitr		82·—
Okowita na 80°		78·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 24 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	744·7 mm	743 2 mm	742·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°,6	+15°,6	+19°,6
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	ENE 1	ENE 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	88 %	98 %	81 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	7	3

Uwagi: Rano mgła, chwilami deszcz, w południe grzmoty.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy własne „Nowej Reformy“.)

Lwów, 24 września. (Posiedzenie sejmowe.) Wczoraj na wieczornem posiedzeniu rozpoczęła się rozprawa budżetowa

Na dzisiejszem porannem posiedzeniu w dalszym ciągu budżetowej dyskusyi pierwszy zabrał głos poseł ruski Korol. Rozwodził się nad wyborami do Rad powiatowych i gminnych cytując fakta o nieprawidłowościach w żółkiewskim powiecie a chwaląc starostę Przypuszcza on że to nakaz z góry i twierdzi. ~~że w innych starostwach,~~ gdzie nie ma takiego starosty, jak Lanikiewicz w Żółkwi, musi się dziać stokroć gorzej.

Członek Wydziału kr. Chamiec dziwi się, jak można zarzucać Wydziałowi kr, że się ujął w ministerstwie za poprawnością i czystością języka ruskiego w tłumaczeniach dziennika ustaw i cyrkularzach kolejowych. Wydział kr. spodziewał się pochwały za [illegible] stanął w obronie czystości języka ruskiego [illegible] chroniąc go od naleciałości moskiewskich.

Pos. Romań[illegible] oświadcza, że rząd nie spełnił przyrzeczenia danego Rusinom i [illegible] e Rusini postąpią odpowiednio do takiego stanowiska rządu.

Lwów, 24 wrześ[illegible] Dzisiaj o godzinie 10 rano odbyło się [illegible] walne zgromadzenie związku stowarzy[illegible] zarobkowych i gospodarczych [illegible] ratuszowej. Posiedzenie zagaił prezes związku Stanisław Szczepanowski krótką przemową. Przewodniczącym zebrania wybrano Albina Rajskiego, zastępcą Konopkę Jana. Na sekretarzy powołano Horoszkiewicza i Limanowskiego.

Sprawozdanie Wydziału lustratora i komisyi wraz wnioskami członków odesłano do odnośnych komisyi.

P. Szczepanowski wygłosił odczyt o wpływie zmiany walnty na organizacyę kredytu, przyczem zaznaczył wpływ dodatni regulacyi waluty.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 24 września. Według *Wiener Ztg.* rewident oddziału rachunkowego w namiestnictwie lwowskiem, Franciszek Reck, mianowany został radcą rachunkowym tamże.

Wiedeń, 24 września. Rada administracyjna Zakładu kredytowego ziemskiego przyjęła do wiadomości dymisyę członka Rady barona Hopfen, ustępującego na własne żądanie i ze względów na zdrowie, przyczem wyraziła żywe ubolewanie i uznanie dla zasług i wieloletniej pracy barona Hopfen na pożytek Zakładu.

Praga, 24 września. Sejm przyjął wniosek komisyjny o zaprowadzenie dodatku krajowego do podatku konsumcyjnego.

Praga, 24 września. Przed sądem przysięgłych rozpoczął się proces o sukcesyę po hr. Jerzym Waldsteinie. Hr. Waldstein umarł przed dwoma laty i zapisał znaczny majątek w gotówce dwom swoim wyższym urzędnikom z pominięciem najbliższych krewnych. Z powodu podejrzenia, że hr. Waldstein był chory na umyśle i że owi urzędnicy wyzyskali tę okoliczność wytoczono przeciwko nim śledztwo, a następnie oskarżenie o zbrodnię oszustwa.

Wezwani są liczni przedstawiciele wyższej szlachty, jako świadkowie, w ich liczbie minister handlu książę-arcybiskup Pragi, książę i księżna Metternich i inni.

Proces potrwa zapewne ze trzy tygodnie.

Londyn, 24 września. Rosebery otrzymał od angielskiego towarzystwa misyjnego prośbę, aby rząd po opuszczeniu Ugandy przez angielskie wschodnio-afrykańskie towarzystwo swój wpływ utrzymał. Rosebery przyrzekł, iż życzenie to przedłoży gabinetowi, oświadczył jednak, że nie uważa za stosowne mięszać Anglię w akcyę, której końca przewidzieć nie można.

Petersburg, 24 września W Rydze pojawiła się cholera.

Rzym, 24 września. W niedzielę odbędzie się rada ministrów w sprawie terminu zamknięcia sesyi parlamentarnej.

Tribuna donosi z Neapolu, iż 74 letnia żona portyera w domu mrgr. Filiasi, umarła w Nola śród podejrzanych objawów, tak iż przypuszczalną jest cholera. *Riforma* mniema, iż są to prawdopodobnie nieuzasadnione obawy.

Nowy Jork, 24 września W synagodze, w której koło 1000 osób przeważnie kobiet, odbywało modły noworoczne, powstała panika skutkiem pogłoski, że się pali.

Wśród ścisku 4 osoby poniosły śmierć, 12 ciężko rannych.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 23 września 1892 r

	Kurs w w. aus r. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	96	55
Zjednoczony dług w srebrze	96	35
Austryacka renta złota	115	60
5 % austryacka renta (marcowa)	100	40
Akcye banku austro-węgierskiego	993	—
Akcye kredytowe	312	25
Londyn	119	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	50½
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	80

Wiedeń, 24 września. Ruble papierowe 120 75 Cena nafty 17 50 do —·—. Spirytus 15·50, żyto 6·87; pszenica 7 67; owies 5 83

Odpowiedzialny Redaktor.
Michał Konopiński.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 24/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	120 —	122 —
Marki niemieckie za 100 mar.	58 60	59 —
20-to frankówka złota	9 45	9 55
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 50	98 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 40	105 40
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94 —	94 80
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 10	98 90
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 50	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 50	97 50
4% „ „ „ II Em.	94 70	95 70
4½% „ „	99 20	100 —
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	107 50	108 25
5% „ „ „ „ swr. za 40 lat	100 75	101 50
4½% „ „ „ „	98 10	98 90
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	101 75	102 75
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	97 75	99 25

Lwów, dnia 23/9.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	336 —	340 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 85	101 55
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 20
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 50	100 20
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	94 —	94 10
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 50	105 20
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94 10	94 80
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97 60	98 30

Warszawa, dnia 23/9
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 25	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98 —	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. 100	101 90	— —
5% „ „ „ II Em. 100	101 75	— —
5% „ „ „ III Em. 100	101 90	— —
5% „ „ „ IV Em. 100	100 20	— —

Wiedeń, dnia 23/9
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	96 55	96 75
5% „ „ srebrna za złr. 100	96 35	96 55
4% „ „ złota za złr. 100	115 60	115 80
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100 40	100 60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	140 75	141 25
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	140 50	141 —
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	151 —	152 —
„ z r. 1864 bez % całe za 100	185 50	186 50

Obligacye koreny węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	100 45	100 65
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	143 75	144 75
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	139	139 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 80	94 30
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 75	105 75
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	94 —	94 80

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 50	110 —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 50	100 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 50	99 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	101	101 50
4½% Banku austro-węgiersk. na złr. 100	101 25	102 25
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	100 —	100 10

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6 80	7 10
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	189 75	190 25
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 25	23 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17 25	17 75
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11 75	12 —
Rudolfa na 10 złr. w. a.	25 50	24 10
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	30 —	32 —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
10·—	Anglobank na 200 złr.	153 50	154 —
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	114 90	115 20
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	312 25	313 —
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	356 —	356 50
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr	338 —	— —
12·—	Laenderbank na 200 złr	224 80	225 60
47·30	Austro-węgierski na 600 zł.	993	997 —
17·—	Unionbank na 100 złr.	241 50	242 —
32·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr	2795 —	2805 —
8·40	Karola Ludwika na 210 złr	215 50	215 75
14·—	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	243 —	244 —

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

są najbardziej wypróbowanemi i najbardziej udoskonalonemi maszynami do szycia na całym świecie. Więcej niż 10 milionów maszyn tych znajduje się w użyciu, skutkiem bowiem swej nader praktycznej konstrukcyi, oraz niezrównanej trwałości są najwięcej poszukiwanemi maszynami. Maszyny te odznaczone są przeszło 300 pierwszemi nagrodami, a w roku zeszłym znów otrzymały:

w Strassburgu złoty medal,
w Temeszmarze złoty medal,
w Pradze Dyplom honorowy.

Originalne Singera

IMPROVED MASZYNY DO SZYCIA

(z czółenkami pierścionkowemi)

są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi **do szycia bielizny, sukien, dla krawieczyzny** i **dla sporządzania ubrań wojskowych.**

Maszyny te z okrągłym transportem (posuwaczem) o czółenkach pierścionkowych, jak również **Oryginalne Singera cylindrowe maszyny** są najlepszemi specyalnemi maszynami do robót szewskich, siodlarskich, oraz galanteryi skórzanej. W ogóle **oryginalne Singera maszyny do szycia** są dla wszystkich celów przemysłowych bardzo praktyczne. Głównemi zaletami ich są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał z jakiego wyrabiane są, oraz dokładne wykończenie wszystkich części składowych, na czem bez zaprzeczenia polega trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perełkowaty i ozdobny). Maszyny te zaopatrzone są w aparaty najnowszej konstrukcyi do różnych robót przydatne.

Najnowszy wynalazek Singera Comp. **wysokoramienna maszyna „Vibrating Shuttle“** okazała się znów znakomitym wyrobem, jak wszystkie inne maszyny przez fabrykę tę wyrabiane.

Wszelkie maszyny, pod nazwiskiem „Singera“ sprzedawane, są naśladownictwem.

Wyłączną bowiem sprzedaż Oryginalnych Singera maszyn do szycia ma tylko

G. Neidlinger

nadworny dostawca,

Kraków, ulica Floryańska, L. 34. 206 20 0

Filia w Tarnowie, ulica Krakowska, L. 45.

Rok założenia 1864. — Odznaczony listami pochwalnemi i medalem zasługi Wystawy krajowej z roku 1887, danym przez ces. król. Ministerstwo handlu,

PIERWSZY KRAKOWSKI MAGAZYN

WYROBÓW RYMARSKO-SIODLARSKICH

i GALANTERYJNO-SKORZANYCH

JANA KLECZENSKIEGO

ulica Szpitalna, L. 32 (vis á vis nowego teatru),

poleca

kufry, torby i torebki podróżne różnego rodzaju, **necessery, plaidrouleaux, futerały** na laski, parasole, strzelby i rewolwery, **paski damskie, paski do pledów, portmonety, pularesy, étuis** na cygara i papierosy, **portfele** na papiery, **kagańce, obroże i szorki** na psy z niklowem lub pozłacanem okuciem 1860 14 0

w wielkim wyborze, w jak najlepszym gatunku, po nader niskich cenach.

Nafta z fabryki Fibicha i Stawiarskiego w Chorkówce.

Nafta z fabryki Fibicha, Straszewskiej i Stawiarskiego w Lipinkach.

Filia fabryk nafty w Chorkówce i Lipinkach w Wadowicach.

Filia fabryk nafty w Chorkówce i Lipinkach w Tarnowie.

dostarcza najlepszą

NAFTĘ SALONOWĄ Nr. 0,

nieeksplodującą,

oraz **inne tańsze sorty po cenach zniżonych.**

Kółkom rolniczym udziela się na żądanie 3-miesięcznego kredytu bez podwyższenia ceny.

Filie dostarczają również najlepszy **ter** do dachów papowych, także **olej (pokost) naftowy,** który jest najtańszym i najlepszym środkiem konserwowania materyałów drzewnych, jak belek, parkanów, dachów itp., chroni drzewo od wpływu wilgoci, próchnienia i grzyba drzewnego przez napuszczanie olejem, nadając nadzwyczajną trwałość. 2054 5 10

Równocześnie poleca się właścicielom młynów, tartaków, i wszelkich maszyn parowych i innych najlepszą **oliwę** zwaną **„Rosyjską“**, jako najtańszy i najlepszy materyał smarowy, nadzwyczaj oszczędnie zużywający się i zimową porą nie stygnący.

Przy użyciu tej oliwy, konserwującej wszelki metal, czyszczenie maszyn jest zupełnie zbędne.

Na próbę wysyła się oliwę w blaszankach po 25 kilogramów zawartości.

Odbiorcy mieszkający w pobliżu Wadowic zechcą adresować do **Zastępstwa fabryk nafty w Wadowicach,** Rynek, 59.

Odbiorcy mieszkający w pobliżu Tarnowa zechcą adresować do **Zastępstwa fabryk nafty w Tarnowie,** ul. Urszulańska, 4.

„PRZĄDKA“

Pierwsze Galic. Towarzystwo dla krajowego przemysłu tkackiego

w KROŚNIE.

Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien korczyńskich, od najgrubszych półbielonych domowych na ścierki, sienniki i maglowniki, — płótna średniej grubości na koszule i kalesony — najcieńsze weby — płótna bez szwu na prześcieradła.

Wyroby wzorzyste (adamaszkowe), jak: bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowia), dymy, portyery, firanki, płótna na filtry, siatki do chmielu itp.

ŚWIEŻE I TANIE — WYROBY KRAJOWE.

Składy główne:
Lwów: Bazar krajowy Galic. Akcyjnego Towarzystwa Handlowego,
Krosno: we własnym składzie.

Składy komisowe:
Tarnopol — Michalewskiego.
Tarnów — Otto Foerster.
Czerniowce — Leon Schneid. 1896 16 0

Cenniki i próbki rozsyła się franco.

Patenty na wynalazki wyrabiają i sprzedają **J.Brandt & G.W.Nawrocki** BERLIN, Friedrich-Str 78. Najstarsze Biuro Patentowe Berlinskie.

Właściciele firmy: **A. Mühle i W. Ziołecki.** 1376 35 72

Znacznie powiększony, istniejący od lat 26,

Handel towarów kolonialnych i win

pod firmą 2265 4 10

JAN EKIER

w Krakowie, ul. Karmelicka, 18,

poleca swe towary najlepszej jakości, jakoto: **wina węgierskie, austryackie i francuskie, koniak francuski, koniak gorzki, wódki gdańskie, izdebnickie i łańcuckie, oliwę nicejską, sardynki francuskie, konserwy mięsne i owocowe, czekoladę francuską, śliwki i powidła tureckie, sery różne.**

Przeciwko cholerze

poleca uprzejmie podpisana firma swój znany z dobroci

Kalifornijski Cognac „Societe Girondine“.

Cena za paczkę z 12 flaszk „Dui Stern“ (à $^{7}/_{10}$ litra) 36 złr., za $^{1}/_{2}$ paczki 6 flasz. 19 złr., za $^{1}/_{4}$ paczki 3 flaszki 10 złr.

Herbata Ceylon złr. 3.25 za funt, **Rum Kingsten** złr. 3.45 za litr, w opakowaniu po 6 flaszek litr, lub w gąsiorkach po 5 litrów. **Ziołowy likier Kleina „Tatra“, „Blume“, „Speciallität“** za flaszkę litrową złr 1.30. **Śliwowica „stara“** za butelkę litr. złr 1.20. **Wino Malaga i Madeira** za flaszkę $^{7}/_{10}$ litra złr. 1.90. **Wino szampańskie „Carte blanche“** po złr 4.50 za flaszkę. **Wino szampańskie Jockey Club** do złr. 3.50 za flaszkę. **Sillerie Grand mousseux** po 2 złr. 80 ct. za flaszkę 2204 4 0

Na żądanie wysyła się illustrowane cenniki darmo i opłatnie. Zamówienia niżej 30 złr. wysyła się za pobraniem pocztowem, nad 30 złr. połowa za pobraniem, a połowa po miesiącu.

Joh. Adam Klein, Opawa.
Import & Export Haus.

Można nabyć przez każdą księgarnię odszczególnione nagrodą, tylko co w 27 nakładzie wydane pismo radcy med. Dra Müllera o 1655 14 52

zaburzeniach w układzie nerwowym i sexualnym.

Opłacona przesyłka w kopercie za nadesłaniem 60 ct. w markach pocztowych.

Edward Bendit, Braunschweig.

Delikatną, białą skórę

młodzieńczo świeżą płeć otrzyma się z pewnością

piegi

znikają bezwarunkowo przy codziennem używaniu

Bergmanna mydła liliowego

Bergmann i Sp., Drezno. Sztuka 45 ct. do nabycia w aptece **Leona Rosnera, Kraków** 967 24 30

. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Uwa[...]

[...]ez KONKURENCYI!

! B[...]ce palić rzeczywiście dobre i zupełnie Kto [...]ieszkodliwe papierosy, niech kupuje

[...]TKI (GILZY) NIEKLEJONE

z fabryki

T[...] S. [W]IERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3.

[K]raków, Sukiennice, L. 28.

Ceny bardzo niskie.

100[...] sztuk od 12 cnt.

Zlecen[...]a zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gr[...]tis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 361 92 0

W [...]nię Boże otworzyłem **Zakład rzeźbiarsko kamien[...]arski w Krakowie**, tymczasem przy ulicy Baszto[w]ej, L. 24, vis à vis nowego teatru, i podejmuj[ę] się wykonywania wszelkich robót kamieniarskich tak budowlanych, jak i pomników lub grobowców z dowolnego kamienia, ściśle według udzielonych mi planów, lub też i przezemnie sporządzonych rysunków, po cenach jak najumiarkowańszych.

Równ[ie]m przyjmuję, w porozumieniu się z właścicielem, wszelkie zamówienia na znany już tu dobrze z swej niezrównanej dobroci i twardości kamień Makowski, granit, który o wiele tańszy jest od granitu, a nadto o tyle jeszcze od granitu korzystniejszym, że jest pięknego jasnego jednostajnego koloru i dlatego szczególniej w wysokiej stopnie o wiele odpowiedniejszym niż ciemny granit, zaś cokół z tego kamienia nietylko ślicznie prezentuje, ale i nie wietrzeje, przyczem cokół z hakli nader tanio wypada i szczególniej zalecam.

W takowej nadziei, że jako biegły w tym fachu, a nadto jako rodowity Krakowianin, znajdę szczególnie w tym zawodzie, polecam się łaskawym względom mych ziomków chętne i szczere poparcie mi[...]m i oczekuję rychłych a licznych zamówie[ń]. 2104 5 5

Wojciech Jabłoński.
majster kamieniarski, ul. Aryańska, 4

kon[...]

N. STINGL'A

wiedeńskie

SUCHARKI

S[...]ne jako najlepsze do herbaty, wina i lodów.

uzn[...] na je przechowywać (utrzymując sucho) Mo[ż]e całe miesiące bez utraty dobroci i przezmnego smaku i z tego powodu są godne przypolecenia dla każdego domu.

Ci[e]rpiącym na żołądek przez lekarzy zalecane.

Za [...]przysłaniem 40 cnt. wysyła się także pudełko na próbę. 2280 2 20

opłat[...]

[St]ingl & Neffe

[...]rcusgasse, 36. Poczta 2.

[...]ty chleb Grahama.

[...]i uczony Dr. Anders dowodzi, [...] pokoju hodowane są nieoca[...] dziejstwem, przedewszystkiem [...]ją z siebie niezliczoną ilość [...] jest drogocenną materyą do [...]eszkaniu czystego powietrza [...]dki różnych chorób w powie[...] [...]kodliwe miazmy oksyduje czyli [...] hodowane zatem w mieszka[...] ochraniaczami ludzkiego zdro[...] gromadzą się masy szkodli[...] Dlatego **Zakład św. Jó[...] eroconych chłopców przy ulicy Karmeli[...]** w obecnej chwili po umiar[...] leca **wielki wybór ro[...]go rodzaju,** przyjmuje [...]ce i bukiety, również poleca [...]entów sztuka od 15 ct. i wy[...]żej, tulipanów [...]5 ct. i wyżej, krokuców 2 ct. za sztukę; szczepy i krzewy owocowe: jabłonie grusze, śliwki, wisznie i orzechy włoskie w doborowych gatunkach, 3, 4 i 5-letnie, z bog temi, korzeniami i pięknemi i równemi koronami, od 40 ct. i wyżej za sztukę, agrest i porzeczki, wysokopienne, po 80 ct., a niskie po 8 ct. za sztukę; krzewy ozdobne: róże wysokopienne od 80 cnt. i niskie po 40 cnt i wyżej za sztukę; (thuje) żywotniki od 1 do 2 metrów wysokości, stożkowate od 80 ct. do 1 złr. 50 ct., różne inne krzewy po 10 ct. za sztukę. 2349 2 15

Przeciwko cholerze.

Odznaczoną na świetnej wystawie w Wiedniu 1873, Filadelfii 1876, w Tryeście 1882

Dra Mayera

Seelowicką żołądkową essencyę

(Maggenbitter) 2316 4 10

poleca jako środek ochronny przeciwko cholerze dystylarnia likierów i rosolisów

Ludwika Strakoscha

przedtem Ig. Strakosch.

Gross-Seelowitz (Mähren).

Skład w Krakowie w handlu delikatesów **Antoniego Hawełki „pod Palmą“.**

Firma istnieje od r. 1812.

Osoba uboga nie ma żadnego sposobu do życia, tylko jako kapitał ma po rodzicach Obraz Matki Boskiej z Panem Jezusem, staroświecki, pędzel włoski Rafaela na drzewie cyprysowom **cena 150 złr.** u p. **Krzysztofowicza w Rynku.** 2209 3 3

Przy ulicy św. Jana, L. 1,

Pracownia rzeźbiarsko-kamieniarska

Fabiana Hochstima

w Krakowie

zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najlepszego piaskowca, począwszy od 20 złr., tudzież z marmuru, granitu, syenitu i labradoru.

Przyjmuje również zamówienia według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** i na **różnobarwne posadzki marmurowe.**

Wszelkie zamówienia wykonuje **po cenach umiarkowanych** i na **spłatę częściową.** 1728 12 20

KAROL CZAPLICKI

JUBILER

w Krakowie, plac Maryacki, l, „pod Murzynami“

poleca Szan. Publiczności swój

Magazyn i Fabrykę

WYROBÓW 2176 4 0

SREBRNYCH i ZŁOTYCH

odznaczających się gustem, oryginalnością, trwałością i eleganckiem wykonaniem.

Wszelkie obstalunki i reparacye wykonywam jak najstaranniej, puktualnie i po cenach umiarkowanych.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję lub przyjmuję wzamian.

Srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie.

JÓZEFA POPIEL i SPÓŁKA

dawniej Adam Popiel

handel towarów żelaznych i skład nafty

w Nowym Sączu

poleca w wielkim wyborze 2263 6 12

naczynia kuchenne, wyroby nożownicze, jak noże stołowe, scyzoryki, brzytwy, łyżki, łyżeczki (Alpacca), **lampy stojące i wiszące, latarnie naftowe bezpieczeństwa, narzędzia rzemieślnicze, klatki, krzyże na nagrobki, naftę w najlepszym gatunku, trzcinę do sufitów,** oraz wszelkie w ten zakres wchodzące artykuły.

Ceny umiarkowane. — Ekspedycya szybka.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu [illegible] poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — ***b)*** Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. ***c)*** Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. ***d)*** Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. ***e)*** Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. ***f)*** Sprzedając fortepiany i planina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. ***g)*** Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. ***h)*** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

Ważne na sezon jesienny i zimowy.

Bracia M. Iscovitsch.

NAJWIĘKSZY WYBÓR. — NAJWIĘKSZY WYBÓR.

Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach Europy.

Główny skład dla Galicyi:

Rynek gł. Nr. 12. **w Krakowie** Rynek gł. Nr. 12.

NOWY i NAJWIĘKSZY

zakład ubiorów

polecają Szanownej Publiczności **ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców** i **dzieci** z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.

Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse, 10.

Główny skład dla Rumunii: Bukareszt, „Chevalier de Mode“ Strada Covaci, Nro 2 n. 9, „Bazar de Roumenie“ Strada Selara, Nro 7, itp. **Składy w kilku głównych miastach.**

Główny skład dla Serbii: Belgrad, „Palais Royal“ Fürst Michael Strasse, 6, „Bazar de France“ itp. Składy tylko **w Kragujevatz** i **Pożarevatz.** 2071 9 24

Export do wszystkich krajów.

Tanie ceny.

Zakład tapicersko-dekoracyjny
i Magazyn Mebli

w Krakowie, ulica Sławkowska, L. 1.

Polecamy nasz obficie zaopatrzony **magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów pokoi sypialnych i jadalnych buduarów, gabinetów, bibliotek itp.

Pokrycia meblowe z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych, materye jedwabne, wełniane, plusze, aksamity, kretony i inne fantazyjne.

Portyery, firanki, story do okien, dywany, łóżka żelazne, łóżeczka dziecinne, kolebki, wkłady do łóżek, materace, kołdry, koce, pledy podróżne, poduszki, parawany, japońskie ekraniki, hafty, makaty, wazony i wszelkie inne przybory dekoracyjne,

Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań**, jakoteż **pokrywania i przerabiania mebli i materacy, szpanowania, dekorowania i tapetowania pokoi**, zakładania firanek, dywanów, oraz wszelkich innych dekoracyj.

Przez powiększenie naszego magazynu mamy **duży wybór mebli i umeblowań** zupełnie wykończonych, tak, że u nas rzeczy zamówione zawsze w oznaczonym czasie dostarczone być mogą.

Przez długoletnią praktykę zagraniczną i wyrobienie stosunków z pierwszemi domami fabrycznemi, możemy zadowolnić Szanowną Publiczność tak pod względem starannego wykonania i dobroci materyału, jakoteż cen i gustu.

Ciesząc się dotąd licznemi uznaniami ze strony naszej Klienteli, polecamy się i nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.

789 11 *Stachowski i Kiełpiński.*

!Nogi sztuczne!

maszynki ortopedyczne, bandaże, gorsety, aparaty do prostego trzymania się i chirurgiczno-lekarskie instrumenty, wykonane pod gwarancyą ze stali angielskiej

poleca Wielm. Panom Lekarzom

Pracownia i Skład
LUDWIKA KNAPIŃSKIEGO

która za wyroby własne została odznaczona na ostatniej wystawie przyrodniczo-lekarskiej wielkim medalem srebrnym.

Przyjmuje wszelkie **narzędzia do ostrzenia i przerabiania w oprawy metalowe, z aluminium, lub nowego srebra.**

Pracownia posiada **największy aparat do niklowania,** przeto przyjmuje wszelkie wyroby do niklowania polerowania i ostrzenia, które wykonywa dokładnie i szybko. 1446 3 52

Ludwik Knapiński.
Kraków, Rynek, linia A—B, L. 44.

Sprzedaż doroczna koni
przez licytacyę
w stajni Białocerkiewskiej
JW. Hrabiny MARYI BRANICKIEJ

została w roku bieżącym 1892 oznaczoną **na dzień 30 września** (12 października n. st).

Przeznaczone na sprzedaż konie w ilości około 140 sztuk różnych ras, płci i wieku, zdatne do chowu, pod siodło i do zaprzęgu, pochodzą ze stad hrabiów Branickich, Wgo A. Rakowskiego i ś. p. W. Markowskiego.

Bliższych informacyj udziela Biuro Centralne Hrabiny Maryi Branickiej w Białocerkwi (stacya drogi żel. Fastowskiej) i Wny A. Zakrzewski w Stawiszczach (gubernia Kijowska) poczta i telegraf na miejscu. 1955 8 9

Od wielu lat wypróbowany środek domowy uśmierzający ból.

Kwizdy płyn gośćc. — Należy uważać na znak ochronny oraz żądać — Kwizdy płyn gośćc.

KWIZDY 407 11 15
płyn gośćcowy
Cena flaszki 1 złr., ½ flaszki 60 ct.
Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach.

FRANCISZEK JAN KWIZDA
c. i k. austr. i kr. rumuński nadworny dostawca,
aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem.

Na jesień i na zimę.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że

Filia wiedeńska
Heilmana Kohna i Synów
ul. Grodzka, L. 9, I piętro,

została bogato zaopatrzoną **w wielki wybór gotowych**

SUKIEN MĘSKICH i DZIECINNYCH

a mianowicie: **Paletoty, Chesterfildy, Kaiserroki, Menżykowy, Szlafroki, Haweloki, Ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, Spodnie kamgarnowe, Bondy do podróży, Kamizelki jedwabne**, oraz obfity wybór **ubrań dziecinnych,** na sezon **jesienny i zimowy,** w najnowszym fasonie, **po cenach fabrycznych**

Z uszanowaniem
Heilman Kohn i Synowie
ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Składy nasze: **W Wiedniu, w Krakowie, ulica Grodzka. L. 9, we Lwowie, w Przemyślu, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie i w Nowym Sączu.** 2237 4 0

Pensyonat.

Przenoszę mój pensyonat wraz z koncesyonowaną (koncesya od 1861 r.) **ośmioklasową szkołą z Bochni do Krakowa.** Zgłoszenia przyjmuję od **15 października b. r. przy ulicy Zwierzynieckiej, L. 18, I piętro.** Przyjmuję też Panny, uczęszczające do seminaryum, szkoły przemysłowej, konserwatoryum.

Fortepian w domu, konwersacya francuska i niemiecka. 2306 3 3

Róża Herbst.

Agencya poleca: **Ogrodnik** z dobremi świadectwami i rekomendacyami, w sile wieku, żonaty, poszukuje obowiązku **Majątek** w Tarnowskiem, 169 m. roli i łąk, ogrodu i sadu 6 m. Lasu wyżej 30 m., pół mili od stacyi kolei. Cena 42 000 złr. wraz z inwentarzami, w tem banku do 6000 złu. **Majątek** w Tarnowskiem 1½ mili od kolei, 168 m. roli pszennej, 6 m. łąk. lasu iglastego, średniego budowlanego 86 m. Budynki dobre, potrzebny kapitał 20 000 złr. Bank pozostaje. **Folwark** w Myślenickiem, roli pszennej 80, łąk 20, lasu 30 m. Cena bez inwentarzy z obsiewami 22.000 złr. **Kamienica,** nowa, 3-piętrowa, blisko plant z dochodem netto 9% Potrzeba do kupna 20.000 złr. Bank pozostaje. **Kamienica,** nowa, piętrowa, 30 pokoi, 2 sklepy. Dochód brutto do 2000 złr. Cena 18 000 złr. **Wille** przy Krakowie, z ogrodami, budynkami i ziemią, mające po 15, 27, 14, 30 i 50 morgów, do sprzedania. Zapytania: **Krasuoki, Mały Rynek, 6, Kraków.** 2258 4 5

Tylko 3 złr.

najodpowiedniejszy 2291 2 6

Podarek świąteczny
(pamiątka po zmarłych!)



Portrety naturalnej wielkości
według każdej nadesłanej fotografii. Zadatek 1 złr. Termin dostawy w przeciągu 10 dni. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.

Odznaczony zakład artystyczny p. f.
Siegfried Bodascher
w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse, Nr. 6.

Pałac

w uroczem położeniu, otoczony ienstemi **ogrodami,** składający się z **dwóch ogromnych sal i 12 wspaniałych pokoi, z piecami najnowszej konstrukcyi, terasą, wielkiemi piwnicami, 2 wielkiemi kuchniami i bardzo obszernym strychem,** jest **do sprzedania.** Obok pałacu znajdują się **w osobnem zabudowaniu mieszkania dla sług,** ora **remiza dla powozów i stajnie,** w drugim ogrodzie, należącym również do pałacu, wielka **cieplarnia** z mieszkaniem dla ogrodnika. **Woda wyborna do picia.** Obszar cały wynosi 2 426 sążni i da się użyć także na **parcele budowlane.** Tylko **osobiście** interesowanym do sprzedania, którzy mogą się zgłaszać **codziennie między godziną 12–1 przed południem do samego właściciela, ulica Lubicz, L. 7, pierwsze piętro.**

Osoby pośredniczące są **wykluczone** i nie otrzymają żadnego wynagrodzenia 2240 6 6

Jako najlepsze
środki desynfekcyjne
polecam 2345 4 0
witryol żelaza w proszku
(zupełnie bezwonny),
proszek karbolowy
(bardzo lekki),

najwydatniejsze, najprędzej działające i najtańsze środki desynfekcyjne, sporządzone według przepisu państw. urzędu zdrowia w Berlinie

Emil Kuźnicki
Oświęcim, dworzec,
chem. fabryka i fabryka papy dachowej.



Panienka znająca krawieczyznę damską poszukuje umieszczenia w miejscu lub w okolicy. 2325 3 3
Wiadomość pod literą **S. J. ul. Sobieskiego L. 15, na II p.**

Najlepszem, najtańszem, bezwonnem i zupełnie czystem paliwem do **samowaru** są

arcyks. węgle drzewne Briquettes,

których można dostać w każdym większym handlu żelaza. 22 52 2

Najtańszym i najracyonalniejszym sposobem

znacznego polepszenia plonów siana

co do ilości i jakości jest nawożenie łąk w jesieni

kainitem i żużlami Thomasa.

Należycie i w odpowiedniej ilości użyte nawozy wpływają już w pierwszym roku nader korzystnie na wegetacyę, tak że zbiór siana jest o wiele wydatniejszy, a jakość o wiele lepszą.

Ponieważ obecna pora jest najodpowiedniejszą do przeprowadzenia tej melioracyi, poleca

Gal. akc. Towarzystwo Handlowe we Lwowie

żużle Thomasa 18—20% oraz **kainit**

i wszelkie inne nawozy sztuczne

po cenach umiarkowanych, gwarantując jakość i ilość składników, których zawartość na własny koszt stwierdza chemicznym rozbiorem. Również

w dziale maszynowym

poleca **najlepsze do roślin okopowych**

plewniki systemu zupełnie nowego,
bardzo korzystne do jesiennej kultury rzepaków pługi,
młynki i trieury do czyszczenia zboża i roślin strączkowych,
młocarnie parowe i kieratowe,
siewniki do zboża i nawozów
z pierwszorzędnych specyalnych fabryk, jak niemniej
sikawki i pompy
które to narzędzia utrzymuje na składzie
przy ulicy Jagiellońskiej, L. 3, we Lwowie,
lub zamawia na każde żądanie. 2358 1 0

Najlepsze maszyny rolnicze. — Znaczne polepszenie plonów siana.

Magazyn wiedeński
UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH
CHEMINA FELDMANNA

Plac Wszystkich Świętych, L. I, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu,

zaopatrzony został **na sezon jesienny i zimowy**

w najlepsze ubrania męskie i dziecinne po cenach fabrycznych

a mianowicie:

Szlafrok zimowy	od złr. 7.— do 16.—	Paltot szewiotowy lub montoniakowy	złr. 25.50
Ubranie marynarkowe	od złr. 12.— do 14.80	Ubranka dziecinne	złr. 3.—
Spodnie kamgarowe	złr. 4.45	Płaszczyki	złr 5.95

Kożuszki futrzane, wyborne, 15 złr. 50 ct.

Upraszając o liczne względy, pozostaję z poważaniem 2175 4 30
Chemin Feldmann, Plac WW. Świętych, róg ulicy Grodzkiej.

Probenumern werden bei Angabe der Adresse auf Wunsch gratis gesendet.

„DIE PRESSE"

das einzige Blatt, welches seinen Abonnenten

Alles

bietet, nämlich einmal im Tage als Morgen- und Abendausgabe erscheinendes

Politisches Journal

mit **Original-Depeschen** und **Berichten** aus allen bedeutenden Städten des In- und Auslandes. Tagesbericht Kunstrubrik, reichhaltigem Feuilleton, informativem geschäftlichen Theil; ferner das belletristische, illustrirte, sich grosser Beliebtheit erfreuende

Familienblatt
„An der schönen blauen Donau"
mit Musik-Beilage

weiter eine vollständige, die Ziehungs- und Restantenlisten aller in Oesterreich erlaubten Lose enthaltende

Verlosungs-Zeitung,

deren Redaction auf alle Anfragen von Los- und Werthpapierbesitzern bereitwillige Auskunft ertheilt.

Im Roman Feuilleton der „Presse" veröffentlichen wir gegenwärtig den spannenden Roman: **„Die Schwestern" Jeanne Mairet.** Die **„Presse"** ist bereit, jedem neu eintretenden **directen Quartals-Abonnenten** als besondere Prämie zwei der folgenden Romane nach Auswahl, brochirt, gratis zuzusenden: **„Doctor Rameau"** von **Georges Ohnet, „Doppelleben"** von **Wilhelm Jensen, „Alma"** von **Chr. Reid, „Laby Baby"** von **Dora Gerard. „Im Kampfe des Lebens"** von **Albert Delpit, „Truggold",** autorisirte Bearbeitung nach dem Englischen von **Max. v Weissenthurn, „Verlorene Mühe"** von **Jeannette Mairet, „Ueber die Sonne hinaus"** v. **Matilde Serrao, „Bellicosus",** geschichtlicher Roman von **Victor Wodiczka, „Marca"** von **Jeanne Mairet, „Das gestohlene Paradies"** von **Hugo Klein „Die junge Frau Villeféron"** von **Leon de Tinseau, „Die Erste und die Zweite"** von **Gregor Csiky.**

Sammt allen diesen Beilagen **kostet** die „Presse" 2283 1 2

nicht mehr

als jedes andere grosse Wiener Blatt, nämlich **für die Provinz** pro Quartal mit täglich einmaliger Zusendung **7** fl., mit täglich zweimaliger Zusendung **8** fl.

Die Administration der „Presse",
Wien, IX, Berggasse Nr. 31.

Probenumern werden bei Angabe der Adresse auf Wunsch gratis gesendet.

Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa w Gorlicach

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką,

Filie w Miejscu (Iwonicz), Potoku (Krosno),

utrzymuje na składach wszelkie w zakres rolnictwa i przemysłu naftowego wchodzące przedmioty, których spis określają cenniki przesyłane na żądanie.

Wyłączne zastępstwo na Galicyę **rur wiertniczych, wodociągowych, pompowych i gazowych** systemu Mannesmanna, stalowych nie szwejsowanych (Fabryki w Komotau, Remscheid i Bous nad Saarą). Zastępstwo fabryki narzędzi i przyborów wiertniczych Kazimierza Lipińskiego w Sanoku. Zastępstwo fabryki pod firmą „L. Zieleniewski, Kraków", w sprzedaży kotłów parowych szwejsowanych i maszyn parowych, jakoteż lokomobil angielskich firmy Marschala Syna i Sp. Zastępstwo górnoszląskich kopalń węgli (tylko wyborowe marki)

Wyłączne zastępstwo **sztang litewskich** do kanadyjskich wierceń

Towarzystwo pośredniczy **w kupnie i sprzedaży** dóbr, lasów i terenów naftowych, **w nabywaniu i wymianie** produktów surowych i przetworów tychże, wykonuje **budowy zbiorników, rurociągów** i t. p. 2197 3 11

Pierwsza polska

Fabryka Rękawiczek i Bandaży rupturowych

pod firmą

Antoni Mirkiewicz

fabryka: ul. Mostowa, L. 4, Filia: ul. Grodzka, L. 31,

poleca wszelkie **rękawiczki wyborowe,** oraz **szelki, krawaty, bandaże rupturowe i brzuszne** i inne potrzeby.

Wybór portmonetek, portfeli, papierośnic ganowe i safianowe.

Przyjmuje się rękawiczki do prania. 2042 6 20

Sprzedaż częściowa i hurtowna.

ZAKŁAD
artystyczno-rzeźbiarski i kamieniarski
Jana Tombińskiego

artysty-rzeźbiarza,
przeniesiony został z ul. św. Marka do **przecznicy między fabryką cygar a dolnemi młynami,** do domu własnego, i poleca się Szan. P. T. PP. Kierującym wszelkiemi budowlami. Zakład przyjmuje zamówienia i wykonywa wszelkie ornamentacye i roboty artystyczno-rzeźbiarskie w marmurze, kamieniu, gipsie, drzewie itp. do domów, kościołów i mieszkań prywatnych **po cenach najumiarkowańszych.** 667 52 0

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe

w Wiedniu **Wszystko** w Wiedniu

co kto tylko potrzebuje i zażąda, a co w dział przemysłu i handlu wchodzi, **dostarcza** i wysyła za pobraniem 2210 5 0

Albin Krajewski
Wiedeń, I., Giselastrasse, L. I.

Wszelkich informacyj udziela (marka 5 cent.). Cennik illustrowany wysyła **gratis i franco.**

Ceny fabryczne i hurtowne.

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
ul. Franciszkańska, L. I, parter,
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
Polki, Francuzki i Angielki, oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 471 42

Grand Circus Sidoli.

W niedzielę 25 września
Dwa Wielkie Galowe
Przedstawienia.

Pierwsze o godzinie 4 popołudniu, na które każda dorosła osoba ma prawo wprowadzić ze sobą jedno dziecko bez opłaty.

O godzinie 8 wieczór Galowe Przedstawienie z komicznym programem i ostatnim występem pogromczyni indyjskiej wężów i tancerki **Miss Simonii** z olbrzymiemi żywemi wężami i gołębiami, jakoteż występem **Miss Erny** i **Mster Walton** z psami i małpami.

Jutro w poniedziałek
Wielkie Przedstawienie.

Z powodu rozwiązania
handlu sukna, sprzedaje wszystkie na składzie leżące sukna
50% niżej ceny kupna.
Próbki wysyłam darmo i opłatnie.
Bernhard Ticho, Brünn,
Krautmarkt, 18. 2230 3 10

Pasy do maszyn

podwójne i pojedyncze, również **rzemyki** do takowych, **jak najlepszej jakości, po najniższych cenach,** poleca

Jan Kleczeński,
rymarz, 2329 2 6
Szpitalna, 32,
vis á vis nowego teatru.

Przeciw cholerze!

Poleca się niezbędnie w każdem pomieszkaniu używać: **Proszek desinfekcyjny** 50% i **kwas karbolowy** 60%, jakoteż **Kreolinę** do posypywania kloak i miejsc otwartych. Również **Lysol** do tych samych celów, nieposiadający tak silnego odoru.

Płyn desinfekcyjny (Waldduft) z bardzo przyjemnym zapachem, używa się w mieszkaniach i salonach, jakoteż do pokrapiania ubrań, pościeli itp.

Kwas solny i **krople Dra Bastlera** do zażywania.

Cognac francuski, wino chinowe i **Rum Jamaika** do picia. 2157 2 10

Mydło kreolinowe i **karbolowe** do mycia codziennego. — Środki te można dostać najlepsze i prawdziwe **po cenach fabrycznych** w pierwszym **składzie aptecznym**

Jakóba Wiśniewskiego
w Krakowie, ulica Stradom, 7.

Bezwonny, schnie natychmiast

W Krakowie Stanisław Feintuch Rynek gł., L. 6. — Franz Christoph Prag-Berlin-Zürich F. C. — W Jaworznie T. Dandera. W Wieliczce L. Windaklewicz

Franciszka Christopha
LAKIER POŁYSKOWY NA POSADZKI.

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 355 68 0

Jana Skorkovsky'ego
Fabryka sukna i ubrań
w Humpoletz

poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon jesienny i zimowy.

Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie.

Nowości w wełnie na damskie suknie otrzymał w wielkim wyborze i poleca **KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI**, **Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25.** Ceny bardzo niskie.

DOM HANDLOWY

D. LESSNER

Wien, VI., Mariahilferstrasse, Nr. 83,

pater 1 mezanin,

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że na

jesienny i zimowy sezon 1892

sprowadził dopiero co wszelkie możliwe **modne nowości** w nadzwyczaj wielkim **wyborze** i poleca je łaskawej uwadze. Między innemi:

Demi Drap w wszelkich modnych kolorach, szer. podw. za metr złr.	—.52	**Anglais rayé,** 120 ctm, szerokość za metr złr.	1.35	**Etoffe relief en sole,** czysto wełniane, 120 ctm. szer. za metr złr.	3.—
Nigger bocker, szerokość podwójna „ „ „	—.75	**Chaugeant,** 100 ctm. szerokość „ „ „	1.50	**Sukno damskie,** najl. jak., czysto wełn., 130 ctm. szer. „ „ „	2.80
Drap uni, wyłącznie wełniane „ „ „	—.90	**Drap floqué „Persienne“,** b. piękna wełn. materya „ „ „	1.65	**Diagonal-Himalaya,** czysto wełniane, 130 ctm. szer. „ „ „	3.30
Foulé anglais brodé „ „ „	—.95	**Diagonal-Cheviot,** czysto wełniane, 120 ctm. szer. „ „ „	1.70	**Drap-Iris,** 140 ctm. szer. „ „ „	4
Kammgarn czarny i w modnych kolorach, 160 ctm. szer. „ „ „	1.—	**Diagonal ligné,** czysto wełniane, 120 ctm. szer. „ „ „	1.90	**Velours-Russe,** nowość na czasie, 120 ctm. szer. „ „ „	4.[illegible]
Himalaya. 120 ctm. szerokość „ „ „	1.10	**Noppé ligné,** czysto wełniane, 115 ctm. szer. „ „ „	2.—	**Diagonal changeant,** 140 ctm. szer. „ „ „	4.50
Sukno damskie, czysto wełniane, 100 ctm. szer. „ „ „	1.20	**Iris,** przepyszna materya jedwabna, 130 ctm. szer. „ „ „	2.70	**Orientale en sole,** na szlafroki, 105 ctm. szer. „ „ „	1.30
Cheviot noppé, 120 ctm. szerokość „ „ „	1.30	**Kammgarn** we wszelkich kolorach, 120 ctm. szer. „ „ „	2.10	„ „ „ „ „ 110 ctm. szer. „ „ „	2.30

Nowości w materyach czarnych czysto wełnianych.

OSOBNE ODDZIAŁY

z firankami, dywanami, portyerami, materyami na meble, barchanami, materyami na wierzchy do futer i wszelkiemi gatunkami materyj lnianych.

Na prowincyę wysyła się bogate **zbiory próbek** i illustrowane **dzienniki mód darmo i opłatnie.** 2272 2 12

Jako kandydat adwokacki

z nader chlubnemi świadectwami, praktyką sąd. i adw. i dostateczną rutyną, szukam **miejsca w Krakowie** lub **w obw. mieście. Konrad Czernecki w Chrzanowie,** kanc. Wgo Dra Gaszyńskiego. 2318 1

Rolnik

który ukończył akademię rolniczą w Prószkowie, z 20-letnią praktyką i doskonałemi świadectwami, poszukuje **zarządu większego majątku.**

Bliższa wiadomość **Stanisław Malinowski, Bursztyn.** 2362 1 4

„EXSICCATOR“

jedyny pewny środek dla niszczenia grzybka drzewnego i osuszania wilgoci w mokrych murach.

Broszurki bezpłatnie. 2363 1 10

Filia fabryczna „Exsiccatora“ w Krakowie, ulica Gertrudy, L. 20, I piętro.

Swieże powietrze!

Do odnajęcia w Krzeszowicach mieszkanie, złożone z 1 dużego pokoju o 2 oknach, 1 mniejszego, kuchni, sionki, piwnicy i strychu, **za bardzo przystępną cenę.**

Adres: **Florentyna Polesna, Krzeszowice.** 2367 1 3

Korespondencye

prywatne i handlowe, w języku polskim i niemieckim, załatwiam za małem wynagrodzeniem u siebie, na żądanie w domach interesowanych. 2365 1 3

Kraków, ul. Topolowa, L. 5, drzwi II.

Młode, piękne konie

szpaki, 5-letnie, wraz **z nowemi szorami** i w dobrym jeszcze stanie **letnim powozem półkrytym,** są zaraz **do sprzedania za cenę 1000 złr.**

O bliższą wiadomość zgłosić się trzeba: **Rzeszów do Wgo Ludwika Hollzera, budowniczego.** 2364 1 3

Aviso Nr. 2.

Celem zabezpieczenia **przewozu towarów wojskowo-skarbowych,** włącznie **potrzeb zaopatrzenia** w miejscach garnizonowych, oraz do stacyj kantonoryjnych w obrębie c. i k. 1. korpusu, odbędą się **w dniu 10 października b. r.** przy c. i k. magazynach prowiantowych w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu rozprawy za pomocą ofert pisemnych.

Bliższe warunki zawarte są w ogłoszeniach przesłanych c. k. Starostwom i Magistratom miast.

Obszerniejsze wiadomości dla tych zabezpieczeń powziąć można w powyżej wymienionych magazynach prowiantowych.

Kraków we wrześniu 1892. 2332 1 2

Z c. i k. Intendantury 1. korpusu.

Modele paryskie.

Kapelusze damskie

na sezon jesienny i zimowy w wielkim wyborze poleca

MAGAZYN MÓD ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie Sukiennice, L. 19.

Gorsety paryskie, modne woalki, pióra strusie i fantazyjne, oraz kwiaty paryskie. 2287 5 12

Suknie damskie

wykonuje w jak najkrótszym czasie. — Zamówienia z prowincyi załatwia jak najspieszniej.

Nauczycielki, Polki, z wyższą muzyką, z franc. i niemiec. jęz., rysunkami; **guwernantki, Francuzki,** i **elewki** z hotelu Lambert, posiadające muzykę, poszukują umieszczenia przez **Biuro Stow. Nauczycielek, Kraków, ul. Franciszkańska, 1.** 2336 2 2

Akademik skończywszy nauki gimnazyalne w Niemczech, udziela od kilku już lat lekcyj prywatnych języków niemieckiego, łacińskiego i greckiego, oraz innych przedmiotów gimnazyalnych w Krakowie.

Wiadomość w Administracyi „N. Reformy“ pod lit. **K. S. J.** 2339 3 3

Ważną rzeczą

w każdem gospodarstwie domowem

jest smaczna, zdrowa, a zarazem tania

Kawa

Przy należytem wypełnianiu podanego sposobu użycia można ją łatwo przyrządzić.

Sposób użycia.

Kathreiner'a Kneippa kawa słodowa musi być zmieloną lub startą, a następnie zagotowaną dobrze we wrzącej wodzie **przynajmniej przez 5 minut.** Zmieloną kawę ziarnistą wsypuje się do maszynki i zlewa się ją zwolna absyntem kawy słodowej.

Przyrządzenie może także być takie, że kawę słodową po 5 minutowem dobrem gotowaniu odstawia się od ognia, a następnie dodaje się zmielonej kawy ziarnistej, zostawia się parę minut wszystko razem przykryte i starannie się przecedza.

Dla smaku poleca się kawę słodową dodawać w **połowie** do kawy ziarnistej, dla słabych i dzieci jednak nie powinno się ostatniej zupełnie dodawać.

Do kawy słodowej nie trzeba dodawać kawy [illegible]owej, lub cykoryi, ponieważ po dobrem zagotowaniu ma ona bez tego piękną złoto-brunatną barwę, a smak straciłby tylko na tem.



Kathreiner'a Kneippa kawy słodowej można dostać we wszystkich handlach korzennych, delikatesów i drogueryach, przy zakupnie jednak należy zwrócić uwagę, by nie była nigdy otwartą lecz tylko w paczkach oryginalnych à ½ klg., 250 gr., 100 gr., zaopatrzonych marką ochronną tutaj przedstawioną. Naśladownictwa, któremi usiłują zwodzić publiczność, robią, co mogą. Papier, druk, tekst naśladują dokładnie, tylko wizerunku wielebnego proboszcza i podpisu: Fran. Kathreinera następcy, nie mają naśladownictwa. Nikt nie powinien wydawać wyroku o Kathreinera Kneippa kawie słodowej, nie kupiwszy **prawdziwej paczki z marką ochronną** tutaj przedstawioną.

Główna rzecz: dokładne przyrządzenie.

Ogłoszenie.

Firma **Franc. Kathreinera następcy w Wiedniu i Monachium** wyrabia kawę słodową o smaku kawy ziarnistej i sprzedaje ją, zaopatrzywszy paczki w moją podobiznę.

To dzieje się za wyłącznem mojem pozwoleniem, ponieważ przekonałem się, że ta kawa słodowa o smaku kawy ziarnistej nie zawiera szkodliwego składnika, który zawiera kawa ziarnista, a który zowią „Koffeiną“.

Kawa słodowa Kathreiner'a przynosi wielką korzyść, ponieważ każdy, chociaż nawet nie lubi smaku kawy słodowej, może ją mięszać z kawą ziarnistą i przez to otrzymać napój o wiele zdrowszy i pożywniejszy, który nawet wchodzi już w użycie u naszego ludu.

Wörishofen, 1 marca 1891 r.

podp. **S. Kneipp,** m. p.
kat. proboszcz.

2321 1

Ogłoszenie.

Ponieważ zdanie **Proboszcza Kneippa,** że kawa ziarnista, przez swoje własności drażniące nerwy szkodzi zdrowiu ludzi, szczególniej kobiet i dzieci, a dla nerwowych, osłabionych i anemicznych jest prawie trucizną — potwierdziło wiele lekarskich powag, poleca się używać **kawy słodowej jako przyprawy,** nihilującej szkodliwe własności kawy ziarnistej.

Porównywałem przysłaną mi przez firmę „**Kathreiner**“ kawę słodową ze wszelkiemi znanemi mi konkurującemi wyrobami i zmuszony jestem na podstawie moich doświadczeń uznać ją jako najlepszą ponieważ daje ona przez znakomity sposób przyrządzenia napój, nadający się na stół tak bogacza jak i ubogiego. Wyroby próbowane innych firm, a niesporządzane na sposób Kathreinera, mają nieprzyjemny, szczypiący i mdło słodki smak.

Landshut, 20 lipca 1892.

Dr. H. Willemer,
Chemik miejski kr. miasta okręgowego Landshut.

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice, L. 12, 13 i 14,

naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi,

Fabryczny skład

płócien i bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej,

oraz

bielizny stołowej białej i kolorowej,

chustek białych i kolorowych

z fabryk krajowych i zagranicznych.

Główny skład

normalnej bielizny Prof. Dra Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych w jedwabiu, wełnie i bawełnie.

Pończóch damskich i dziecinnych i skarpetek męskich.

Na sezon letni otrzymali wielki wybór 1368 34 0

bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych.

Parasolki damskie od słońca, oraz **parasole od deszczu** od najtańszych do najelegantszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

L. ZWOLIŃSKI i SPÓŁKA

w Krakowie, ul. Grodzka, 40,

KSIĘGARNIA

obficie zaopatrzona

we wszelkie nowości literatury polskiej, niemieckiej i francuskiej.

Wielki wybór książek do nabożeństwa w różnych oprawach, oraz książek na nagrody i podarunki dla młodzieży i starszych.

Podręczniki szkolne, mapy, atlasy i globusy.

Główny skład na Galicyę i W. Ks. Poznańskie wydawnictw księgarni Teodora Paprockiego i Sp. w Warszawie.

Czytelnia w językach: polskim, niemieckim i francuskim.

Wielki skład i wypożyczalnia nut.

Pianino do przegrywania na miejscu.

Główna ekspedycya pism peryodycznych, oraz wydawnictw zeszytowych krajowych i zagranicznych.

Katalogi i cenniki pism, oraz warunki abonamentu nut i książek gratis i franco. 2212 5 10

Nakładem księgarni

J. M. Himmelblau w Krakowie

wyszło dziełko:

Maciołowskiego: Pierwszy rok nauki szkolnej.

Przewodnik metodyczny. Część I. Przygotowanie do nauki. Cena w eleg. płóc. oprawie **1 złr.**

Oprócz tego poleca **łatwą i praktyczną** metodę do **kowersacyi** w obcych językach.

Toussaint-Langenscheidt i Otta:

Rozmowy polsko-niemieckie, w eleg. opr. 90 ct.
Rozmowy polsko-francuskie, w eleg. opr. 90 ct.
Rozmowy polsko-francusko-niemieckie, w eleg. oprawie 1 złr. 20 ct. 2271 2 2

Lekcyj malowania

na porcelanie, drzewie, szkle, blasze, terrakocie, atłasie i innych materyałach udziela dyplomowana uczennica kursu artystyczno-przemysłowego przy Seminaryum żeńskiem w Krakowie; porozumiewać się można codziennie od godziny 2 do 4 popołudniu.

Marya Fedorowiczówna.

Ulica Pawia, L. 4. 2266 3 9

ZAKŁAD OGRODNICZY J. TENGLERA

w Krakowie

przy ul. Karmelickiej, L. 54,

ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że otrzymał świeży transport cebulek prawdziwych Harlemskich i sprzedaje takowe: **Hyacenty** od 15—30 ct., **Tulipany** od 5—10 ct., **Narcyzy** 10 ct., **Lilije białe** 25 ct., **Tacety** 25 ct., **Ikrokusy** po 3 ct. — Poleca wielki wybór roślin pokojowych, palm różnego rodzaju, Cyklameny (fijołki alpejskie) itp. Posiada wielki wybór najnowszych krzewów i drzew ozdobnych, akacye kuliste i czerwono kwitnące kasztany, lipy itp.

Róże sztamowe i krzewiaste, również różne gatunki drzew owocowych, agrestów, porzeczek, malin każdego czasu nabyć można, jakoteż bukiety, wieńce, wachlarze, koszyki itp. według najnowszych wzorów zagranicznych.

Ceny umiarkowane.

Zamówienia wykonuje jak najstaranniej, na prowincyę wysyła odwrotną pocztą.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, pozostaje z głębokim szacunkiem

2295 2 8 **J. Tengler.**

Ignacy Sobolewski

w Krakowie, ul. Grodzka, 3,

poleca 2141 4 0

firanki, kołdry flanelowe, chodniki.

Ceny fabryczne.

KONKURS.

Przy Magistracie miasta Jarosławia jest do obsadzenia posada **urzędnika konceptowego** w randze IV, III, względnie I z prawem do emerytury.

Bliższe warunki są umieszczone w dzienniku urzędowym „Gazeta Lwowska“. 2312 3 3

Magistrat miasta.

Jarosław, d. 16 września 1892.

W. STACHOWICZ

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, Rynek gł., 39,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych. 2190 12 30

Ceny umiarkowane.

Posada rządcy dóbr

do objęcia w ciągu zimy, z większem wynagrodzeniem.

Zgłoszenia adresować do **Zarządu dóbr w Lataczu.** 2337 4 5

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.